WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-13 334-04 - P. 28 i 29

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 - TELEFON 73-30
KATOWICE — WROCŁAW
18 października 1948
REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 36 - TELEFON 24-66
Nr. 86 (363)
PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 234-75

Polska — Finlandia 1:0 (0:0)

POLSKA-WĘGRY 4-4 W BOKSIE

DWA REKORDY ŚWIATOWE USTANOWILI W WARSZAWIE

LEKKOATLECI ZSRR: DUMBADZE I ANDREJEWA



Lekkoatletyczna ekipa radziecka przed meczem na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

WARSZAWA. Wizyta radzieckich sportowców dała Warszawie dwa dni zawodów lekkoatletycznych w takiej obsadzie i przy takich wynikach, że ani przed wojną ani tym bardziej po wojnie publiczność warszawska takich nie widziała.

Widownia, rozgrzana doskonałymi wynikami, zmieniającymi tabele rekordów światowych, stylem i formą zawodników radzieckich, od czasu pamiętnej walki, jaka na tej samej, bieżni stoczył śp. Kusociński z wielkim Nurmim, nie przeżywała takich emocji nigdy. Padły co prawda tylko dwa rekordy światowe, ale niemal w każdej konkurencji zwłaszcza wśród kobiet wyniki zbliżały się do najwyższej światowej klasy. Byłyby na pewno lepsze, ale o tym wszyscy wiemy, że ani skocznie, ani rzutnie, a tym bardziej bieżnia stadionu Wojska Polskiego nie jest najlepsza.



Dumbadze w karykaturze



Karakułów w karykaturze

W pierwszym dniu zawodów każdy start zawodników radzieckich przynosił im zwycięstwo i jeden tylko Kiszka potrafił nawiązać równą walkę z trzecim sprinterem ZSRR Sanadze, przegrywając do niego bieg na 100 m dopiero na ostatnich metrach.

W innych konkurencjach byliśmy daleko w tyle, ale mimo to wspólny start z doskonałymi przeciwnikami pozwolił naszym zawodnikom na osiągnięcie w kilku wypadkach szczytowych swoich wyników a nawet na uzyskanie najlepszych naszych powojennych rekordów. — **Morończyk**, a co jeszcze ważniejsze, młody skoczek **Malecki** osiągnęli w tyczce 385 cm, to znaczy tyle samo co znany rekordzista ZSRR Ozolin. **Sinoradzka** w rzucie oszczepem zbliżyła się wyraźnie do granicy 40 m.

Z gości najlepiej wypadła wspaniała stylowo płotkarka **Fokina**, może nie tyle osiągniętym czasem, bo biegła bez żadnej niemal konkurencji ze strony Polek, ale swoją bezbłędną techniką przechodzenia płotków. Jej odpowiednikiem w zespole męskim był **Bułańczyk**, który lekko zwyciężył w biegu na 110 m przez płotki.

Czudina rzuciła oszczepem 45,97, a więc nie osiągnęła swojego najlepszego wyniku, ale jeżeli się weźmie pod uwagę, że ostatnie dni grała w zespołach piłki ręcznej, to nie mogło to wpłynąć dodatnio na jej formę miotaczki. Wynik, jaki osiągnęła w tabeli, która jest uznawana w ZSRR, a zrobiona na wzór odpowiedniej męskiej tabeli fińskiej, daje Czudinie 1.128 pkt., a pokonana przez nią Anokina, rzutem 44,46 zdobyła 1.063 pkt. **Są więc to dwa najlepsze osiągnięte wyniki w pierwszym dniu zawodów.**

Karakułow mimo swoich lat okazał się z całej stawki najszybszym. Pugaczewski o nienagannym stylu średnio-dystansowca zwyciężył łatwo w biegu na 800 m z czasem 1.54,6, a dla nas wynik Korbana 1.58,0 dał nam najlepszy wynik powojenny w Polsce.

Gdyby Nowskowa zdobyła się na swoją szczytową formę, miałaby szanse pokonania Czudiny w skoku w dal. Najlepsza stylowo Wasiljewa wygrała zasłużenie z wynikiem 5,37 m.

W drugim dniu zawodów udało się naszym zawodnikom w kilku konkurencjach nawiązać wyrównaną walkę, a nawet zwyciężać.

Zaczęło się wszystko od Stawczyka, który w biegu na 200 m potrafił pokonać trzeciego zawodnika ZSRR Gołowkina po zaciętej walce na ostatnich metrach.

Jeszcze większą niespodziankę sprawił Mach, poprawiając się z zawodów na zawody i nie tylko że wygrał bieg 400 m przed Bułańczykiem, ale swoim wynikiem na tym dystansie 51,1 sek. wpisał się jako pierwszy na listę naszych powojennych wyników. Bułańczyk coprawda nie jest specjalistą w biegach płaskich ale jego wynik na 400 m przez płotki (53,8) świadczy o wysokiej klasie i nie umniejsza wcale sukcesu Macha.

Jeszcze większą niespodziankę sprawiła nasza sztafeta sprinterów 4×100 m w składzie: Kiszka, Lipski, Stawczyk i Rutkowski. Doskonałe biegi Lipskiego i Stawczyka przyniosły nam zwycięstwo nad sztafetą ZSRR (Kuźniecow, Gołowkin, Sanadze, Karakułow) w czasie 42 sek., co znów jest naszym najlepszym powojennym wynikiem.

Kielas jeszcze raz dowiódł, że nie jest w formie i nie stać go obecnie na przebiegnięcie 5 kilometrów w granicach 15 min. Doskonała trójka długodystansowców ZSRR Kazancew, Popow i Wanin poprowadziła bieg właśnie w tym tempie. Kielas potrafił się utrzymać jedynie przez pierwsze 2 km, a później odpadł daleko w tył, zmuszony nawet na ostatnich metrach do ostrej walki o miejsce z Płotkowiakiem.

Prowadzący bieg zawodnicy radzieccy rozegrali emocjonującą walkę o miejsca między sobą, a czas ostatnich 400 m wynosił 59,9 sek. Kazancew wygrał pewnie, będąc najlepszym stylowo z całej stawki biegaczym.

Karakułow jeszcze raz potwierdził swój tytuł najszybszego biegacza i łatwo wygrał bieg na 200 m.

Podobnie łatwo wygrał Pugaczewski bieg na 1.500 m czasem 4.00,8 przed Sidorenko, a nasi biegacze byli daleko w tyle. Jeden Dychto próbował tej dwójce dotrzymać kroku, ale tempo było dla niego zbyt mocne i przegrał nawet na ostatnich metrach do Kusmirka.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

JUBILEUSZ JABŁOŃSKIEGO I

KRAKÓW. Kapitan pierwszej drużyny Cracovii reprezentant Polski, Jabłoński I (Edward) obchodzić będzie na najbliższym meczu jubileusz 10-lecia gry w barwach Cracovii. Jabłoński rozpoczął grę w Cracovii w dniu 16 października 1938 roku na meczu ligowym z Pogonią. Grając wówczas na pozycji środkowego napastnika zdobył jedną bramkę. W następnym roku debiutował w reprezentacji Polski na meczu z Węgrami, a po wojnie uczestniczył w pierwszym meczu przeciw Norwegii w Oslo, będąc strzelcem honorowej bramki dla Polski.

Jako jeden z najlepszych piłkarzy krakowskich Jabłoński reprezentował barwy Krakowa we wszystkich niemal meczach po wojnie, ostatnio zaś w czasie meczu Kraków — Ostrawa, był jednym z najlepszych zawodników na boisku i walnie przyczynił się do sukcesu Krakowa.

Stawiamy noty

Skromny	5	Sarnola	5
Barwiński	3	Martin	5
Jańduda	3	Myntti	4
Waśko	3	Asikkainen	3
Parpan	5	Pylkonen	3
Gajdzik	3	Schick	3
Sąsiadek	4	Svahn	4
Gracz	5	Rytkoenen	4
Kohut	4	Saarinen	3
Cieślik	4	Vaihhela	3
Mordarski	4	Lehtoairta	3

STATYSTYKA WARSZAWSKA

Do przerwy:

	Polska	Finlandia
Bramki	0	0
Rogi	4	2
Karne	0	0
Wolne	11	7
Strzały na bramkę	11	3
Strzały w aut	10	6
Auty boczne	12	7
Auty bramkowe	8	10
Podania do bramkarza	5	2

Po przerwie:

	Polska	Finlandia
Bramki	1	0
Rogi	3	2
Karne	0	0
Wolne	9	7
Strzały na bramkę	9	7
Strzały w aut	12	7
Auty boczne	10	7
Auty bramkowe	7	10
Podania do bramkarza	0	1

✱ **48 klubów piłkarskich zawiesił** Opolski OZPN w swych czynnościach, za nieuregulowanie zaległości wobec okręgu. Wśród zawieszonych znajdują się czołowe kluby Śląska Opolskiego z Polonią Bytom, Piastem Gliwice i Zjednoczeniem Zabrze na czele.



Czołowi lekkoatleci radzieccy Fokina i Bułańczuk podczas spaceru po ulicach stolicy. Obok słynny skoczek Iljasow w czasie [illegible]

BUDAPESZT. Wyniki techniczne poszczególnych walk spotkania międzypaństwowego Polska—Węgry przedstawiały się następująco:

Waga musza: Kasperczak (Polska) przegrał na pkt. z Bednayem (Węgry).

Waga kogucia: Grzywocz (Polska) wypunktował Horwatha (Węgry).

Waga piórkowa: Antkiewicz (Polska) wygrał na pkt. z Feherem (Węgry).

Waga piórkowa: Antkiewicz (Polska) wygrał na pkt. z Horwathem (Węgry).

Waga lekka: Czortek (Polska) przegrał przez t. ko. w I. starciu z Budaiem (Węgry).

Waga półśrednia: Zagórski (Polska) poddał się w drugim starciu Pappowi (Węgry).

Waga półciężka: Szymura (Polska) wygrał na pkt. z Kapocsi (Węgry).

Waga ciężka: Klimecki (Polska) przegrał na pkt. z Bene III. (Węgry).



Anokina słynna oszczepniczka radziecka w akcji.

Co mówią o meczu jego bohaterzy

TRENER DRUŻYNY POLSKIEJ WACEK KUCHAR:

Jak zawsze małomówny daje do zrozumienia, że z gry swoich pupilów nie jest zadowolony. Zapytany kogo by z naszej 11-ki wyróżnił — stwierdza że cała drużyna grała lepiej niż z Rumunią, słabiej natomiast niż z Węgrami.

BRAMKARZ SKROMNY: Uważam, że wśród Finów nie było żadnego groźnego strzelca. W meczu niedzielnym nie miałem trudnego zadania.

BARWIŃSKI: System jaki dzisiaj kazano nam zastosować wybitnie mnie nie odpowiadał. Odczuwałem pozatym jeszcze bóle w nodze.

TARKA: Zdaję sobie sprawę, że debiut mój w reprezentacji nie wypadł nadzwyczajnie. Muszę dodać jednak na swoje usprawiedliwienie, że grałem nie na swojej pozycji, a pozatym prześladowała mnie trema.

WAŚKO: Wynik krzywdzi naszą reprezentację, gdyż powinniśmy wygrać różnicą conajmniej 3 bramek. Ja osobiście dałem z siebie maksimum na co mnie stać, lecz niestety nie zawsze wszystko mi wychodzi.

PARPAN: Finowie to prymitywny przeciwnik. Nas prześladował wybitny pech. Otrzymałem dyrektywy nie strzelania wolnych bezpośrednich na bramkę. A szkoda, bo może by i coś wyszło.

GAJDZIK: Grało się lepiej niż z Rumunią, lecz czuję, że nie jestem niestety w normalnej formie.

MORDARSKI: W pierwszej połowie nie otrzymałem piłek. Po przerwie szło lepiej.

KOHUT: Grałem jak umiem i uważam że spełniłem swoje zadanie.

GRACZ: Finowie to lipa powinniśmy wygrać cztery do kółka. Ale ten cholerny pech.

SĄSIADEK: Cieszę się, że jak twierdzi profesor Kuchar oraz koledzy wypadłem dobrze i nie zawiodłem swoich katowickich zwolenników.

A oto wypowiedzi Finów:

Kierownik drużyny fińskiej [illegible]:

Polacy wygrali całkowicie zasłużenie, będąc drużyną lepszą. Z moich zawodników podobał mi się najbardziej Sarnola — prawy łącznik Rytkönen i kierownik napadu Saarnen. Z Polaków na wyróżnienie zasłużyli Parpan i Gracz. Sędzia Barna był objektywny.

Trener Finów Lehtonen: Polacy byli lepsi. Wynik jest w pełni sprawiedliwy. Z naszych najlepszym był bramkarz Sarnola, środkowy napastnik Saarnen i lewy łącznik Vaihela.

Bramkarz Finów Sarnola: Był to jeden z najlepszych meczów w mojej dotychczasowej karierze piłkarskiej. Strzały Gracza i Cieślika były bardzo niebezpieczne. Wynik zasłużony, sędzia dobry.

SAARINEN: Polacy mieli najlepszego zawodnika w środkowym pomocniku Parpanie, który jest stoperem wysokiej klasy. Reprezentacja Polski grała w Warszawie słabiej, niż w roku ubiegłym w Helsinkach, kiedy wygrała z nami 4:1.

Sędzia Barna (Węgry): „Polacy mieli wyraźnego pecha ale niepotrzebnie też bawili się z piłką zamiast jak najczęściej strzelać, zwłaszcza że mieli ku temu bardzo dużo okazji. Za najlepszych z drużyny Polski uważam Parpana, Gracza i Sąsiadka. **U Finów wyróżniali** bramkarz środkowy napastnik i prawa strona napadu.

Polacy to dobry, ale surowy jeszcze materiał.

POWINNIŚMY BYLI WYGRAĆ Z FINAMI

różnicą 4 — 5-ciu bramek

WARSZAWA. Tegoroczne międzypaństwowe spotkania zamykamy więc nikłym zwycięstwem nad Finlandią.

W drugiej połowie gry, Kohut wywalczył piłkę gdzieś daleko po lewej stronie przeszedł do bramki i jego ładne podanie wykorzystał Cieślik strzelając Sarnoli jedyną bramkę dnia. Ale zanim się to stało, publiczność warszawska głośno wyrażała swoje niezadowolenie z gry drużyny polskiej.

Przez tydzień czasu od spotkania z Rumunią nie wiele się zmieniło: jesteśmy dalej bez formy.

Wczorajszy nasz przeciwnik powinien zejść z boiska ze znacznie większym zapasem bramek niż to się stało. Słupki i poprzeczki bombardowane przez naszych napastników mogą być jak kto chce przyjmowane, jako wyraźny pech, ale nie zmieniają one wcale wyniku na boisku i są tak samo zmarnowanymi okazjami jak strzały mijające bramkę o całe metry. Możemy więc mieć duży żal do naszych napastników, bo na swoje usprawiedliwienie mają tylko jedno — **bramkarz fiński Sarnola był najlepszym graczem nie tylko we własnej drużynie, ale w ogóle na boisku.**

Finowie nie reprezentują wysokiej klasy piłkarskiej, z zespołów państwowych, jakie widzieliśmy w tym roku na naszych boiskach byli oni najsłabsi. Bez obaw i bez hamowania swoich agresywnych poczynań mogliśmy rozpocząć grę.

Tak się stało. Drużyna polska od pierwszych minut ruszyła śmiało, w dobrym tempie. Mieliśmy długie okresy przewagi w polu, spychając całą 11-stkę gości na własną połowę, a na polu karnym przez długie minuty piłka chodziła pomiędzy naszymi graczami Ostre, celne strzały trafiały i w bramkę, ale wtedy właśnie Sarnola zdobywał głośne burze oklasków za wspaniałe interwencje i w dalszym ciągu bramki nię padały. Przewagi naszej nie umieliśmy wykorzystać; twarda, ale często tylko przypadkowa obrona przeciwnika potrafiła wychodzić z każdej okoliczności obronną ręką.

Jeszcze raz potwierdziliśmy swoją słabość techniczną, i to nie tylko wynikająca w momencie rozgrywania trudnych spotkań, ale i w czasie spotkan, w których wszystkie atuty są raczej po naszej stronie. Należy się więc naszym graczom dobra reprymenda za złe, a co najważniejsze mało przemyślane ułożenie planu naszych ataków.

Wykonać swój plan, ale dobrze przemyślany na boisku nie było trudno, Finowie ustępują nam bowiem znacznie technicznie i cały ton spotkania należał bezsprzecznie do nas. Nie zdała się na nic ambicja a nawet szybkie tempo narzucone przez naszych graczy, nie pomogła i technika, bowiem nie zawsze umiano znaleźć sposobu na przełamanie bloku defensywnego drużyny fińskiej.

Znacznie łatwiej układa się nam gra w polu, gdzie zagrania były całkiem udane, oparte na krótkich podaniach dołem i to już wystarczało do obejścia prymitywnie grających Finów. Za to pod bramką, a właściwie czem bliżej bramki, tym było znacznie gorzej Uparcie grano tylko środkową trójką, czekając na okazję dokładnego ustawienia piłki do strzału. Przez cały przeciąg spotkania wszystko sprowadzało się do ataków środkową trójką, nikt nie pomyślał o jakiejkolwiek zmianie, nawet o najprostszej łącznika ze skrzydłem, żadnego podania krzyżowego nie można było zobaczyć.

Z pozycyjnej gry nikt prócz Kohuta nie próbował się wyłamać i to są właśnie przyczyny, że u siebie w domu zdobyliśmy się tylko na jedną bramkę przewagi, mając ich w zeszłym roku w Helsinkach trzy.

Tak czy inaczej powinniśmy w niedzielę zejść z boiska jako wyraźniejsi zwycięzcy i to nie jedną bramką, ale najmniej czterema, bo taki byłby istotny przebieg i obraz gry na stadionie Wojska Polskiego.

JAK GRALI FINOWIE?

Nie wiem czy od ubiegłego roku drużyna fińska poczyniła jakieś postępy. Zespół jest młody, zwłaszcza cała linia ataku. Doskonała kondycja i nieustępliwość jest dalej ich najważniejszym atutem przy pomocy którego próbują wyrównać swoje znaczne braki techniczne.

Żadnej finezji, ani przemyślanych ataków. Do celu Finowie zdążają prostymi środkami, forsując długie podania do przodu.

Jeżeli uda się im zaskoczyć przeciwnika, to dobrze, inaczej tkwią w defensywie. Udało im się to dzisiaj kilka razy, ale wtedy nie było to raczej ich zasługą, a wina naszej obrony, która nie miała swojego dobrego dnia.

Asem drużyny jest niewątpliwie bramkarz Sarnola. Nie skapitulował on przed żadnym strzałem. Cieślik zdobył punkt z odległości dwóch metrów, w której bramkarz finski był bezradny.— Sarnola doskonale się ustawia, tak, że strzały napastnikew szły mu często wprost w ręce.

Para obrońców Martin i Myntti są zgraną linią klubową, z której raczej Martin jest pewniejszy i posiada lepszy wykop. Ponieważ ani Sąsiadek ani Mordarski nie próbowali śmielszych zagrań, mogli oni poświęcić się osłonie środkowego pola, wkraczając w akcje naszych łączników w ostatniej chwili.

Środkowy pomocnik **Pylkonen**, jak mógł tak radził sobie z Oprychem, ale na Kohuta nie mógł już znaleźć sposobu, nie szedł za nim do przodu i ze zwolnił tym samym na sytuację z której padła bramka.

Boczni pomocnicy grali poprawnie, ale ich słabość techniczna w stosunku do naszych graczy nie pozwoliła panować nad grą. Jeżeli piłkę zdobywali to tylko w bezpośrednich twardych zetknięciach z przeciwnikiem. **Całą zasługą ataku fińskiego było to, że rwał do przodu przy każdej okazji nie oglądając się ani na styl, ani na tyktykę. Chwilami Finowie rzucali się do ataku całą piątką zdobywając dość szybko pole.** Brak im zupełnie w akcjach wykończenia. Jedyny celny strzał jaki został oddany nie świadczy wcale o ich zdolnościach strzeleckich. Najlepsza nota należy się **Svahnowi**, który na prawym skrzydle potrafił uciekać Barwińskiemu. Był on zresztą najszybszym i najlepszym taktycznie graczem drużyny gości. Vaihela próbował długich pojedyków ze zmiennym szczęściem, ale gubił się i przy najłatwiejszych piłkach.

Debiut Saarinena na środku napadu nie mógł się udać przy troskliwej opiece Parpana.

JAKA GRAŁA NASZA DRUŻYNA

Wiemy, że nasi gracze po spotkaniu narzekali głośnym chórem na pech, który ich wyraźnie nie opuszczał do ostatniego gwizdka.

Mają rację. Przy bardziej szczęśliwym dla nas rozwiązaniu sytuacji podbramkowej mogło paść kilka bramek i ze skromnego wyniku cyfrowego zrobiłaby się wysoka wygrana. Z przebiegu gry należało nam się to, ale nie tylko możemy narzekać na wyjątkowy pech, bo i sam nasz atak jest wiele w tym winien.

Zaczął z miejsca dobrze. Już w pierwszej minucie Sarnole uratował słupek, ataki nasze szły jeden za drugim, piłka podawana była dołem od nogi do nogi. Wszyscy czekali na bramki, ale w miarę upływania minut ataki stały się tak szablonowe, że obronie fińskiej było je coraz łatwiej rozbijać.

Forsowano uparcie grę środkową, trójka zapominając o roli, jaką mogli wypełnić obaj nasi skrzydłowi. Mordarski i Sąsiadek przypominali wielokrotne chłopców podających piłki na kortach, a zawodnikami do których niby należała gra był Gracz i Cieślik. Nieśmiało i krótko, bez żadnego szybkiego zagrania bali się nasi skrzydłowi śmielszej akcji, a o przypomnieniu im tej roli nasi łącznicy wcale się nie kwapili, uważając, że za nimi nie ma już żadnego zawodnika, który mógłby zagrozić bramce Sarnoli. Rozumiemy, że po zrzuceniu na pomoc niezbyt trudnego zadania defensywnego Gracz i Cieślik mogli wyłącznie się poświęcić atakowi. Ale i wtedy nie wolno im zapomnieć, że granie całej piątki ataku w jednej linii nie może zaskoczyć tak łatwo przeciwnika.

Forsowanie środkowej trójki konsekwentnie trwało do końca spotkania, nie probowano rozciągnąć gry lub nawet flankowym a szybkim atakiem zaskoczyć przeciwnika. A szkoda. Bo tak Mordarski jak i Sąsiadek mają do tego odpowiednie warunki i byliby chętnie wzięli udział w ostrym strzelaniu na bramkę fińską. Byłoby się wtedy na środku pola zrobiło znacznie luźniej i skorzystała by na tym tym środkowa trójka.

Gracz był najrówniejszy z całej linii naszego ataku. Pod dyktando Miecia szły ataki składnie ale wolno stosunkowo zdobywające pole. Cieślik grał lepiej niż w Chorzowie, ale jeszcze daleki jest od swojej pełnej formy.

Po dzisiejszym spotkaniu Kohut powinien wreszcie pozostać na stałe, jako środkowy naszej reprezentacji, bo w bezpośrednich próbach ostatnich spotkań nie znalazł żadnych konkurentów. Jego ustabilizowanie się w napadzie mogłoby wreszcie wprowadzić jakiś ład w naszą linię ofensywną.

Mordarski był tak mało zatrudniony, że o grze jego trudno pisać, nie jest to wina skrzydłowego Legii bo jest w formie i nieliczne jego zagrania mają pozytywną ocenę.

Debiut Sąsiadka, którego oczekiwaliśmy z niepokojem, należy ocenić, jako dodatni. Mamy mu tylko do zarzucenia jedno — nie próbował śmiałych ataków i nie umiał wykorzystać dużej szybkości, jaką rozporządzał. Anemiczne i stosunkowo krótciutkie podania w miejscu do gracza przy lepszej obronie nie dadzą żadnego efektu. Sąsiadek ma bieg i strzał i zabawy w kombinacje „krakowskie" nie dadzą mu wiele na przyszłość.

Pomoc nasza w dzisiejszym spotkaniu nie natrafiła na duże trudności. Ostoją jej był Parpan, który niewątpliwie zaszachował zupełnie ataki fińskie, a tak Gajdzik, jak i Waśko mogli się więcej niż zwykle poświęcić w budowaniu ataków. Nie bardzo to umie Gajdzik, któremu piłka nie zawsze wędruje tam gdzie chce. Waśko jest znacznie dokładniejszy w podaniach i rozumie swoją rolę posuwania się za atakiem (raz nawet probował z powodzeniem swoich zdolności strzeleckich).

Barwiński miał wiele trudności z dobrym Svahnem. Nie zawsze potrafił zaszachować skrzydłowego fińskiego, ale nie stracił swojego zdecydowanego wkraczania i rolę swoją wypełnił poprawnie. Janduda miał przed przerwą kilka niepewnych zagrań i dwa brzydkie kiksy. Został zamieniony od połowy gry przez Tarkę, nie wydaje nam się jednak, aby ta zamiana przyniosła jakąś poprawę. Zamianę Tarki należy chyba traktować jako wypróbowanie pomocnika poznańskiego na nowej pozycji i nie można powiedzieć, aby próba ta dała jakiś wyraźny obraz. Tarka niczym się nie wyróżnił. Widać, że na pozycji obrońcy nie czują się pewnie, a jego bezpośrednie porównanie z Jandudą wychodzi raczej na korzyść obrońcy chorzowskiego.

Skromny nie miał wiele strzałów, ale te, które wymagały interwencji łapał pewnie.

Jako całość drużyna nasza niewątpliwie przewyższała znacznie gości. Na plus naszych graczy należy zaliczyć tempo gry dobre do ostatnich spotkanie.

Foryś Tadeusz

FIASKO BILETOWE W WARSZAWIE

Spekulanci biletami na mecz piłkarski Polska — Finlandia zrobili bardzo zły interes zaopatrując się w większą ich ilość w przedsprzedaży. Spotkał ich ten sam los co spekulantów na Śląsku podczas meczu Polska — Rumunia.

Na 10 minut przed meczem warszawskim bilety na czarnym rynku sprzedawane były po jednej trzeciej ich wartości nominalnej, ale mimo to nie znajdywały nabywców. Spekulanci warszawscy zachować musieli je sobie na pamiątkę.

* * *

Członek Komisji Trzech PZPN inż. Przeworski: Drużynę polską prześladował wybitny pech. Powinniśmy byli wygrać na podstawie przebiegu gry w stosunku wyższym niż w Helsinkach w roku ubiegłym.

Cieszę się, że zmiany w drużynie wypadły dobrze. W przyszłości będziemy się starali jeszcze bardziej odmłodzić naszą jedenastkę reprezentacyjną.

Już w roku przyszłym — mówi inż. Przeworski — nie będziemy potrzebowali użalać się na poprzeczki i słupki, ponieważ wprowadzimy w Polsce podobnie jak to jest już praktykowane za granicą półokrągłe słupki i poprzeczki.

Tu Kraków

CRACOVIA — GROBLE 8:4 W BOKSIE

Kraków. W mistrzostwach drużynowych okręgu krakowskiego Cracovia odniosła drugie skolei zwycięstwo, zwyciężając Groble 8:4. Rozegrano siedem walk bez półśredniej, do której lekarz nie dopuścił Stysiała, konstatując u niego poważne osłabienie serca. Również przeciwnik Stysiała nie został dopuszczony przez lekarza do walki.

W wadze półciężkiej obydwaj przeciwnicy tj. Bereżnicki z Cracovii i Jabłoński z Grobli zostali przez sędziego ringowego zdyskwalifikowani w trzeciej rundzie, otrzymawszy poprzednio trzykrotne ostrzeżenia.

Wyniki techniczne:

Waga musza: Wszołek (Cracovia) pokonał na punkty Janickiego.

Waga kogucia: Dzielewicz (Cracovia) przegrał na punkty ze Sojką po nieciekawej walce.

Waga piórkowa: Baran (Cracovia) wygrał przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie z Zielińskim.

Waga lekka: Szczerbowski (Cracovia) wygrał przez tko w trzeciej rundzie z Lisikiem.

Waga średnia: Rapacz (Cracovia) zwyciężył przez techniczny ko w pierwszej rundzie Kosińskiego.

W wadze półciężkiej: Bereziński (Cracovia) i Jabłoński (Groble) zostali zdyskwalifikowani w trzeciej rundzie.

Waga ciężka: Pieniążek (Groble) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Sędziował w ringu Moszkowski, na punkty Pietrzykowski, Stawiarski i Mikołajczyk.

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO w KRAKOWIE

Kraków. Na zamknięcie sezonu Krakowskiego Okręgowego Zw. Kolarskiego odbyły się wyścigi na szosie Kraków — Słomniki. W kategorii dla zawodników licencjonowanych na dystansie 40 km pierwsze miejsce zajął Słonina KTK (1,13,4 godz.), 2) Kruk (KTK), na dystansie 20 km pierwszy przybył do mety Jarycz (Legia) 39,12 przed Misiem (KTK) 40,03 i Bando (Legia) 40,13.

W kategorii turystycznej (10 km) 1) Skorus (Legia) 22 min., 2) Bobak (KTK) 22,01, 3) Leśniak 22,02.

Odbył się również wyścig kobiecy na dystansie 5 km, zwyciężyła Krukowa 8,42, przed Ślusarzówną i Wandorową (żona znanego lekarza).

Wieczorem w lokalu KTK odbyła się wieczornica kolarska.

„A" KLASA KRAKOWA

Kraków. Na prowincji wyniki niedzielnych rozgrywek o mistrzostwo A klasy były następujące: Szczakowianka — Mościce 2:1 (1:1), Wieczysta — Fablok 1:0 (0:0).

FRANCJA — BELGIA 3:3

Paryż. W niedzielę na stadionie Colombes rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie Francja prowadziła 3:1. W drugiej się wynikiem remisowym, aczkolwiek już do przerwy Francja prowadziła 3:1. W drugiej części spotkania lepsi kondycyjnie Belgowie wyraźnie przeważali.

Bramki dla Francji zdobył Flanion 2 i Barath 1, a dla Belgii Hemans, Anoul i Haves. Zawodom przyglądało się 45.000 widzów.

O MISTRZOSTWO LIGI CZESKIEJ I

Praga. W niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo ligi czeskiej. Niemiłymi incydentami i zajściami między graczami obydwu drużyn zakończył się mecz Bratysława — Slavia rozegrany w Bratysławie. W drugiej połowie spotkania przy stanie 2:1 dla Bratysławy sędzia był zmuszony przerwać mecz. Pozostałe spotkania dały nast. rezultaty: Viktoria Pilzno — Kladno 3:0, Jednoka Koszyce — Zidenice 3:1, Powazska Bystrzyca — Teplice 3:2 Trnava AKTK 1:0, Zylina Bohemians 2:2. W tabeli prowadzi nadal Slavia 11 pkt. przed Bohemians 8 pkt.

RADOM — KIELCE 1:2 (0:1

Radom (tel. wł.) — Rozegrany wczoraj w Radomiu międzymiastowy mecz piłki nożnej Radom — Kielce o puchar przechodni b. wicewojewody Urbanowicza zakończył się zwycięstwem reprezentacji Kielc, która wygrała zasłużenie 2:1 (1:0).

W zwycięskim zespole wyróżnił się napastnik Junge, strzelec obydwu bramek. Radom zdobył bramkę ze strzału [illegible]ła. Sędziował p. Woźniak z Częstochowy.

Niewesoły bilans polskich piłkarzy

KATOWICE. Meczem Polska — Finlandia zakończyliśmy tegoroczny sezon międzypaństwowych spotkań piłkarskich. Sezon ten obfity był w nieprzyjemne niespodzianki, wysokie porażki i gorzkie rozczarowania.

Bilans naszych występów międzypaństwowych przedstawia się następująco: **Nasza pierwsza jedynastka rozegrała siedem spotkań, dwa odbyły się na boiskach obcych a pięć w kraju.**

Z tych siedmiu spotkań przegraliśmy trzy z Danią w Kopenhadze 0:8 (0:4), z Jugosławią w Warszawie 0:1 (0:1) i Węgrami także w Warszawie 2:6 (1:3). Dwa mecze zakończyły się wynikiem remisowym z Bułgarią w Sofii 1:1 (1:1), oraz z Rumunią w Chorzowie (0:0).

Stosunek bramkowy przedstawia się bardzo niekorzystnie 7:17 na naszą niekorzyść.

Oprócz tego nasza drużyna reprezentacyjna poniosła porażkę z Węgrami w Budapeszcie 0:8 (0:4), a juniorzy wygrali z Węgrami 1:0.

Ogółem więc rozegraliśmy 9 spotkań, wygrywając 3, przegrywając 4 i remisując 2 razy. Bilans bramkowy 8:25.

„Królem strzelców" w drużynie reprezentacyjnej został Cieślik z 3 **BRAMKAMI.** Po jednej zdobyli Kohut, Gracz, Parpan, Białas oraz dla repr. juniorów Poświat.

W powyższych 9 spotkaniach na poszczególnych pozycjach wystąpili następujący gracze:

BRAMKA: Janik (Pogoń Katowice) 4, Skromny (Legia) 3, Jakubik (Garbarnia) 1, Wyrobek (Ruch) 1, Powązka (Unia) 1.

LEWA OBRONA: Barwiński (Tarnowia) 7, Gędłek (Cracovia) 1, Kaszuba (Cracovia) 1.

PRAWA OBRONA: Janduda (AKS) 6, Włodarczyk (ŁKS) 1, Klima (Cracovia) 1, Sobkowiak (ZZK) 1, Tarka (ZZK) 1.

PRAWA POMOC: Waśko (Legia) 7, Bieniek (Garbarnia) 1, Suszczyk (Ruch) 1.

ŚRODKOWA POMOC: Parpan (Cracovia) 1, Tarka (ZZK) 1, Koza (Cracovia) 1.

LEWA POMOC: Gajdzik (AKS) 5, Szczurek (Legia) 1, Jabłoński II (Cracovia) 1, Miller (PTC) 1, Bartyla (Ruch) 1, Sroka 1.

PRAWE SKRZYDŁO: Przecherka (Ruch) 4, Baran (ŁKS) 1, Sąsiadek (Pogoń) 2, Bobula (Cracovia) 1, Hogendorf (ŁKS) 1.

PRAWY ŁĄCZNIK: Gracz (Wisła) 6, Krasówka (Szombierki) 1, Trampisz (Polonia Bytom) 1, Cieślik (Ruch) 1.

ŚRODEK NAPADU: Kohut (Wisła) 4, Oprych (Legia) 1, Spodzieja (AKS) 2, Gracz (Wisła) 1, Górski (Legia) 1 Gronowski (Piast) 1, Poświat (Cracovia) 1, Alszer (Ruch) 1, Cebula (Ruch) 1.

LEWY ŁĄCZNIK: Cieślik (Ruch) 6, Białas (ZZK) 1, Łącz (ŁKS) 1, Radoń (Cracovia) 1.

LEWE SKRZYDŁO: Bobula (Cracovia) 4, Białas (ZZK) 1, Mordarski (Legia) 2, Kubicki (Ruch) 1, Rembecki (Pomorzanin) 1.

W 9 meczach międzypaństwowych naszej reprezentacji grało więc bramkarzy 5, lewych obrońców 3, prawych obrońców 5, prawych pomocników 3, środkowych pomocników 3, lewych pomocników 6, prawo skrzydłowych 5, prawych łączników 4, środkowych napastników 9, lewych łączników 4, lewo skrzydłowych 6, razem 53 graczy.

Wszystkie 7 spotkań w pierwszej drużynie rozegrali Barwiński, Parpan, Gracz i Cieślik.

6 razy wystąpił Janduda.

Po 5 razy Gajdzik, Bobula.

Po 4 razy Janik, Przecherka, Kohut.

Najwięcej graczy do reprezentacji w I, II i juniorów dała Cracovia 9, RUCH 8, Legia 6, ŁKS 4, ZZK Poznań 3, Wisła 3, AKS 3, Pogoń 2, Garbarnia 2, a po 1 PTC, Tarnovia, Polonia Bytom, Piast Gliwice, Szombierki, Pomorzanin i UNIA Sosnowiec.

Do poszczególnych spotkan nasze drużyny reprezentacyjne wystąpiły w następujących składach:

4 kwietnia Sofia: Polska — Bułgaria 1:1 (1:1): Janik, Barwiński, Włodarczyk, Gajdzik, Parpan, Waśko, Bobula, Białas, Gracz, Cieślik, Baran. Bramkę dla Polski zdobył Parpan.

18 kwietnia Warszawa: Polska — Czechosłowacja 3:1 (2:0): Janik, Barwiński, Janduda, Gajdzik, Parpan, Waśko, Bobula, (Białas), Cieślik, Cebula, (Spodzieja), Gracz, Przecherka. Bramki dla reprezentacji Polski zdobyli Cieślik, Gracz, Białas.

26 czerwca Kopenhaga Polska — Dania 0:8 (0:4): Skromny, Barwiński, Janduda, Wasko, Parpan, Jabłoński II, Przecherka, Gracz, Górski, (Kohut), Cieślik Bobula.

26. 8. Warszawa Polska — Jugosławia 0:1 (0:1): Janik, Barwiński, Janduda,, Gajdzik, Parpan, Wasko, Bobula, Cieślik, Alszer, Gracz, Przecherka.

19. 9. br. Warszawa Polska — Węgry 2:6 (1:3): Janik, Barwiński, Janduda, Szczurek, Parpan, Wasko, Kubicki, Cieślik, Kohut, Gracz, Bobula, Bramki strzelili Kohut i Cieślik.

19. 9. br. Budapeszt Polska B. — Węgry B 0:8 (0:4): Wyrobek, (Jakubik), Gędłek, Klimas, Miller, (Bartyla), Tarka, Suszczyk, Mamoń, Łącz, Gronowski, Krasówka, Hogendorf.

18. 9. Łódź: Polska juniorzy — Węgry juniorzy 0:1 (0:1): Bramkę dla reprezentacji Polski zdobył Poświat.

10. 10. br. Chorzów Batory: Polska Rumunia 0:0: Skromny, Barwiński, Janduda, Gajdzik, Parpan, Wasko, Mordarski, Cieślik, Kohut, (Spodzieja) Gracz, Przecherka.

17. 10. br. Warszawa: Polska — Finlandia 1:0 (0:0): Skromny, Barwiński, Janduda, Gajdzik, Parpan, Wasko, Mordarski, Cieślik, Oprych (Kohut), Gracz, Sąsiadek. Bramkę dla repr. Polski strzelił Cieślik.

Występom naszej reprezentacji przyglądało się ogółem 285,000 widzow, w tym 205,000 w Warszawie, Chorzowie i Łodzi, a reszta w Sofii, Kopenhadze i Budapeszcie.

Najwięcej widzów zgromadził mecz Polska — Węgry w Warszawie ponad 45.000, a najmniej Juniorzy Polski — Juniorzy Węgier w Łodzi, bo tylko 8 tysięcy.

Dla przypomnienia podajemy w skrócie bilans naszych zeszłorocznych spotkań. Przedstawia się on następująco:

Nasza drużyna rozegrała 7 spotkań: wygrała 1 z Finlandią, zremisowała z Rumunią 0:0 i poniosła 5 porażek, z Rumunią 1:2, z Czechosłowacją 3:6, z Jugosławią 1:7, ze Szwecją 4:5 i z Norwegią 1:3.

Ogółem zdobyliśmy 14 bramek tracąc 24. Królem strzelców był tak jak i w roku bieżącym **CIEŚLIK,** który na swoim koncie zapisał 6 bramek.

90 MINUTOWY FILM ZE STADIONU WP

POLSKA — FINLANDIA 1:0 (0:0)
Film z 90 min. beznadziejnej gry.

WARSZAWA. O godz. 13.55 na boisko wbiegły obie jedenastki narodowe: Finowie w niebieskich koszulkach i białych spodenkach, Polacy w białych koszulkach i czerwonych spodenkach. Po odegraniu hymnów narodowych i ceremonii wstępnej przed arbitrem spotkania Węgrem Bela Barna ustawiły się drużyny w następujących składach:

FINLANDIA: Sarnola — Martin, Myntti — Asikainen, Pylkonnen, Schick — Svahn, Rytkonen, Saarinen, Vaihala, Lehtovista.

POLSKA: Skromny — Janduda, Barwiński — Waśko, Parpan, Gajdzik — Sąsiadek, Gracz, Oprych, Cieślik, Mordarski.

Po przerwie w drużynie polskiej zaszły dwie zmiany: miejsce Jandudy zajął Tarka, zaś na środku ataku Oprycha zamieniono Kohutem.

Na liniach sędziował pp. Długosz i Michalik. Publiczności ok. 30 tys.

PRZEBIEG MINUTOWY

O godz. 14.03 gwizdek sedziego rozpoczyna spotkanie. Zaczynają Polacy.

1 min. Akcja Oprych — Mordarski kończy sie na pomocy fińskiej. W kontrataku napastnicy gości podchodza pod bramke polska, ale Skromny chwyta pewnie łatwy strzał Saarinena. Gracz wypuszcza dobrze Sasiadka, centrę naszego prawoskrzydłowego przejmuje Cieślik i przenosi nad poprzeczka.

2 min. Polska zdobywa pierwszy rzut rożny. Egzekwuje go Sasiadek jednak dośrodkowuje zbyt słabo.

3 — 5 min. Janduda zatrzymuje atak lewej strony Finlandii. Ładna kombinacja Waśki z Graczem kończy sie utrata piłki przez Gracza.

Gra toczy sie przy prawym aucie bocznym i piłka ciagle wychodzi poza linie. Waśko cztery razy wyrzuca aut. Rutkonen wypuszcza Saarinena, ale Parpan jest na miejscu i wybija piłke w pole.

6 — 8 min. Niecelne podanie Gajdzika do Gracza. Finowie forsuja gre długimi, przeważnie niecelnymi podaniami, które staja sie albo łupem naszych formacji defensywnych, albo też wychodza na aut. Za faul na Sasiadku Waśko bije rzut wolny, strzał jego chwyta pewnie Sarnola, mimo, że atakuje go Oprych. Oprych podaje piłke do Gracza, ten sprytnie uwalnia sie spod opieki dwóch graczy fińskich i strzela silnie w prawy górny słupek. Piłka wychodzi na aut bramkowy. Była to pierwsza poważna szansa na uzyskanie prowadzenia. W kilka sekund później Janduda głowa wyjaśnia niewyraźna sytuacje pod bramka Skromnego.

9 — 10 min. Parpan głowa podaje piłke do Skromnego. Waśko wypuszcza ładnie Oprycha, ten podaje do Mordarskiego, centra naszego lewoskrzydłowego przejmuje na głowe Gracz, jednak Sarnola jest na posterunku. Polacy oblegaja bramke gości. Gracz wypuszcza Cieślika, którego ostra bombe wybija z trudem Sarnola. Pod bramka gości niesamowity tłok, wreszcie Mordarski strzela ponad poprzeczke. Kontratak Finów kończy sie na uważnie grajacym Parpanie.

11 — 13 min. Barwiński traci piłke, jednak odzyskuje ja z powrotem i podaje do ataku. Dwójka naszych kucyków — Gracz i Cieślik popisuje sie ładna kombinacja główkowa i zamiana pozycji. Niestety nic to nie przynosi.

Parpan nie dopuszcza do głosu napastników fińskich i raz po raz wysyła w bój nasz kwintet ofensywny, na próżno ... Lewe skrzydło ataku polskiego przeprowadza ładna akcje, podjeżdża z piłka na pole karne, ale Sarnala jest znów na stanowisku i likwiduje celny strzał Cieślika. Najsłabszy gracz napadu polskiego, Oprych, znów psuje dogodna sytuacje. Solowy bieg Cieślika kończy sie niecelnym strzałem w aut. Finowie rzadko tylko niepokoja Skromnego strzałami.. w aut. Jeden z takich właśnie strzałów oddaje Lehtocista.

14 — 15 min. Gracz wypuszcza Sasiadka, lecz nasz debiutant zamiast zdecydować sie na strzał na bramke, centruje. Korner dla Polski bije Mordarski. Waśko strzela, ale w tłoku podbramkowym piłka odbija sie od obrońcy gości i wychodzi na jeszcze jeden róg, bity tym razem przez Sasiadka. Nie przynosi on nic... Vaihala przenosi wysoko ponad poprzeczka.

16 — 18 min. Janduda egzekwuje rzut wolny. Od zbyt silnego uderzenia... PĘKA PIŁKA i gra na chwile ulega przerwie. Po rzucie sedziowskim Mordarski pięknie przechodzi i ostro strzela. Sarmala z trudem wybija na korner. Bije go Sasiadek, Cieślik strzela i Sarmala wypuszcza piłke z reki, powodujac tym duże zamieszanie pod swoja światynia. Szczęścia jako strzelec próbuje Waśko, ale z tym samym powodzeniem, co jego koledzy z przedniej formacji.

19 — 20 min. Mordarski egoistycznie przetrzymuje piłke i w efekcie traci ja. Cieślik strzela silnie i bramkarz ponownie wypuszcza piłke z reki, co daje Sasiadkowi okazje do popisania sie efektownymi nożycami do tyłu, niestety — bezskutecznymi.

Kombinacja Oprych — Gracz — Cieślik kończy sie za chwile plasowana główka Ślazaka, która Sarmala z ledwościa wybija w pole. Napastnicy polscy raz po raz bombarduja bramke gości.

Ataki nasze ciagna ustawicznie po prawym skrzydle, gdzie Sasiadek uwija sie jak może, podczas gdy Mordarski minutami pozbawiony jest kontaktu z piłka. Gajdzik idzie śladem Waśki i próbuje swych sił jako napastnik. Jego płaski szczur łapie Sarmala.

24 — 25 min. Waśko strzela w aut. Cieślik źle wypuszcza Gracza, który nie dochodzi do piłki. Cieślikowi obrońca zbiera piłkę z nogi, gotowej już do strzału.

26 — 28 min. Finowie w dalszym ciagu nie oddali jeszcze ani jednego celnego strzału na bramke Skromnego. Zasługa w tym wszedobylskiego Parpana, który skutecznie asekuruje tyły, podczas gdy obaj boczni pomocnicy miejscami z powodzeniem znajduja zatrudnienie jako 6 i 7 napastnik. Finowie grzesza chaotycznościa zagrań i niecelnościa podań.

Cieślik po solowym rajdzie strzela w aut.

29 — 30 min. Svahn ucieka Barwińskiemu, jednak Parpan wybija centre w pole. Sasiadek nie może jakoś nabrać zaufania do strzałów i w najlepszych nawet sytuacjach oddaje piłke gorzej od niego ustawionym partnerom.

Pierwsza groźna sytuacja pod bramka Polski: Skromny ryzykuje wybieg i z trudem wybija piłkę z głowy Saarinena.

31 — 33 min. Gracz strzela tuż obok bramki. Oprych w dalszym ciagu rzuca sie w oczy... niemrawościa akcji. Publiczność głośno domaga sie wystawienia Kohuta.

34 — 35 min. Svahn strzela silnie na bramke i Skromny ma wiele kłopotu, by piłke wybić na róg. Nie przynosi on Finom nic. Janduda niebezpiecznie kiksuje.

36 — 38 min. Parpan dokładnie ze środkowej linii boiska bije rzut wolny, który staje sie łupem bramkarza. Ładne kombinacje Polaków, przeważnie trójkatem Waśko — Gracz — Sasiadek mimo upływajacych minut nie przynosza cyfrowego efektu.

38 — 40 min. Wolny Parpana idzie w aut. Za chwile Parpan strzela z daleka, ponad poprzeczka. Udany przebój Gracza, który podciaga kilkanaście metrów i w ostatniej chwili wysuwa piłke wolnemu niekrytemu Sasiadkowi, który ... oddaje z powrotem do Gracza. Rozgniewany Messu decyduje sie na strzał, ale bramkarz gości jest na miejscu.

Barwiński dzisiaj jakoś wyjatkowo ... bezbarwny, daje sie ogrywać szybkiemu Svahnowi, na szczęście jako ostatnia instancja wkracza w akcie i wybija piłke Parpan. Drugi róg dla gości.

41 — 43 min. Zdenerwowana [illegible] publiczność coraz głośniej dopingować Finów.

44 — 45 min. Zagranie Cieślika z Graczem wyrabia pozycje Sąsiadkowi, ten decyduje sie nareszcie na oddanie strzału, ale w tej chwili piłke odbiera mu obrońca fiński.

Finowie bombarduja Skromnego niecelnymi strzałami w aut. Niekryty Mordarski pudłuje.

Pierwsza bezbramkowa połowa spotkania kończy się na grze pośrodku boiska.

DRUGIE 45 MIN.

Po przerwie w drużynie polskiej atak prowadzi Kohut, zaś na prawej obronie debiutuje Tarka.

1 — 3 min. Zaczynaja Finowie, ale piłke przejmuje Waśko i wypuszcza Kohuta, który przedłuża na prawe skrzydło. Sasiadek oddaje pierwszy celny strzał, który z trudem broni Sarnala. Wolny za faul na Cieśliku egzekwuje poszkodowany ... w aut. Mordarski bije rzut wolny, podaje do Gracza, ten oddaje piłke Kohutowi, który z bliskiej i dogodnej do zdobycia bramki pozycji strzela ponad poprzeczke.

4 — 5 min. Tarka okazuje się najsłabszym graczem zespołu. Lehtavista bawi sie z nim w kotka i myszke. Centra lewoskrzydłowego Finów idzie w aut. Za chwelę Cieślik niepotrzebnie dribbluje i w rezultacie traci piłke.

6 — 8 min. Akcja trójki środkowej naszego ataku kończy sie utrata piłki przez Gracza.. Za faul na Mordarskim rzut wolny bije Gajdzik, jednak Cieślik przenosi. Parpan bije rzut wolny- posyła piłke dalekim łukiem pod bramke gości i tam Kohut strzela głowa obok słupka.

9 — 10 min. Kiks Barwińskiego kończy sie tylko na przyspieszonym biciu serca, gdyż Srahn posyła piłke w aut.

11 — 13 min. Sasiadek podaje do Gracza, ten z wolej bije w aut. Gra jest teraz nieciekawa, a publiczność coraz bardziej żywiołowo dopinguje gości. W 13 min. Gracz przytomnie wyrabia pozycje Cieślikowi, ale Ślazaka ubiega Sarnala i wybija piłke.

14 — 15 min. Sasiadek wywalcza rzut rożny, który Cieślik strzela w aut. Sedzia wyłapuje Rytkonnena na spalonym.

W 15 min. groźna sytuacja pod bramka polska. Stojacy dwa metry od bramki Rytkonnen nie dostaje podanej mu dokładnie piłki, która wychodzi na róg. Po kornerze, bitym przez Svahna, Skromny popisuje sie pięknym piąstkowaniem.

16 — 18 min. Mordarski strzela w aut. Gracz wystawia Sasiadka. Aut. Tarka podaje do Gracza, ten do Cieślika i Cieślik błyskawicznie pięknym wolejem z półobrotu strzela w aut. [illegible]cona okazja na zdobycie upragnionego prowadzenia.

19 min. meczu jest minuta przełomowa: **Mordarski wyrzuca aut boczny, Kohut wychodzi przytomnie na pozycje lewoskrzydłowego, otrzymuje piłke, podciaga kilka metrów, mija zagradzajacego mu droge obrońce i z ostrego kata półstrzela, pół-centruje na bramkę. Tam jest już CIEŚLIK, który z 2 metrów lokuje piłke nieuchronnie w siatce.**

Na widowni entuzjazm, wszyscy sadza, że worek z bramkami nareszcie sie rozwiazał. Ale zawód ich jest srogi ...

Polacy wprawdzie nacieraja teraz z nowym animuszem, ale wszystko kończy sie na przewadze w polu i paru strzałach w aut.

21 min. Faul na Waśce, wolny bije Parpan (Polacy zastosowali tu bardzo oklepany kawał: do strzału przygotował sie pozornie Gracz, który przeskoczył piłke, a dopiero biegnacy za Graczem Parpan strzelił celnie ... w piety naszego prawego łacznika. Prócz salw śmiechu niczego więcej ten genialny trick nie przyniósł ...)

W ułamek sekundy później Kohut strzela płasko, jednak Sarnala potwierdza swoja dobra klase.

22 — 25 min. Mordarski pięknym strzałem trafia w poprzeczke.

Rynkonen z dogodnej pozycji strzela w aut. Za chwile tego samego zawodnika wyłapuje sedzia na spalonym. Róg dla Polski, bity przez Mordarskiego, nie przynosi zmiany wyniku. Strzał Gracza idzie w aut.

26 — 28 min. Waśko przeprowadza ładna kombinacje z Graczem. Strzał Waśki łapie bramkarz. Tarka zawinia rzut rożny, przy którym Finowie faulują Skromnego. Cieślik jeszcze raz strzela zbyt „górnolotnie" (koło 5 m nad poprzeczka).

29 — 30 min. Nieopatrzny wybieg Sarnali kończy sie przerzutem piłki przez Cieślika. Piłka trafia w poprzeczke i wychodzi na aut.

31 — 33 min. Chaotyczny atak gości dażacych za wszelka cenę do uzyskania wyrównujacej bramki.

31 min. Skromny wybija z trudem centre lewoskrzydłowego gości.

35 min. Cieślik z dogodnej pozycji przenosi ponad poprzeczka.

36 — 38 min. Skromny łapie silny strzał lewoskrzydłowego. Finowie atakuja ale bezskutecznie.

39 — 40 min. Róg dla Polski, strzela Gracz, piłke łapie Sarnela.

41 — 45 min. Sasiadek centruje, ale bramkarz unicestwia zakusy polskich napastników.

Ostatnie minuty gry tocza sie na połowie polska i wreszcie końcowy gwizdek dobrze sedziujacego Węgra Barny kończy ten nieciekawy mecz.

[illegible]

ZREMISOWALIŚMY W BUDAPESZCIE 4:4

W II-gim PO WOJNIE MECZU POLSKA-WĘGRY W BOKSIE

CHYCHŁA BOHATEREM CAŁEGO SPOTKANIA



Csik pozdrawia Czytelników »Sportu«.

BUDAPESZT. Jeszcze na kilka dni przed meczem pięściarskim Polska — Węgry nikt nie liczył, że potrafimy z meczu tego wyjść obronną ręką.

Nawet taki fachowiec i znawca boksu jak nasz kochany Józef Zapłatka członek Jure d'appelle chciał się zakładać, że Polska przegra i to bardzo wysoko. Pesymistów było znacznie więcej niż optymistów i trzeba przyznać wszystko wskazywało na to, że w Budapeszcie będziemy musieli ponieść jeszcze jedną przykrą porażkę.

Na brak zaufania we własne siły wpływało wiele faktów. Czołowi nasi pięściarze wykazywali ostatnio słabiutką formę, nie mogliśmy wystawić najsilniejszego składu, a na dodatek trzeba było podróżować trzecią klasą przez 23 godziny.

Poza tym wiedzieliśmy o tym, że Węgry to jednak potęga w boksie. Zajęli oni w Londynie w nieoficjalnej punktacji turnieju pięściarskiego czwarte miejsce, zdobywając dwa złote medale, a na rozkładzie w rb. mieli już szereg państw europejskich z Włochami na czele. Włosi przegrali jak wiadomo w sposób bezapelacyjny 10:6. Przed tygodniem z rąk pięściarzy węgierskich poniosła porażkę Austria w Wiedniu.

Wprawdzie pocieszał nas nieco fakt, że w drużynie naszego przeciwnika nie wystąpią triumfatorzy londyńscy Csik i Papp, ale i ta ostatnia nadzieja rozwiała się po przyjeździe do Budapesztu. Gospodarze postanowili nie ryzykować i aczkolwiek nie potrafili zmusić do założenia rękawic Csika, to jednak Pappa zmobilizowali na czas, sądząc, że Polacy przyślą Kolczyńskiego, dla którego nie potrafiliby znaleźć poza swoim mistrzem godnego przeciwnika.

Nas prześladował pech. Na krótko przed meczem okazało się, że nie można brać pod uwagę Rademachera, zastąpiono go więc Czortkiem.

Czortek poniósł na tydzień przed meczem kontuzję łuku brwiowego, która niestety odnowiła się w Budapeszcie już po jednej minucie walki.

Na niesamowite trudności natrafiła także **obsada wagi średniej**. Cebulak przyjechał do Warszawy z ręką w gipsie robiąc tym ogólną i nieprzyjemną niespodziankę. Kolczyński nie mógł w dalszym ciągu dojść do ładu ze swoim kolanem, i trzeba było przeto sięgnąć po Zagórskiego, który jak wiadomo do poważnych występów międzynarodowych nie jest jeszcze przygotowany.

W tych więc warunkach uzyskanie przez naszą drużynę wyniku remisowego urasta do rozmiarów sukcesu.

SĘDZIOWIE NA WYSOKOŚCI ZADANIA

Nasi pięściarze nie sprawili zawodu każdy z nich zrobił tyle na ile go stać. Zwycięstwa naszych przeciwników były tak bezsporne jak i ich porażki. Dlatego też po raz pierwszy od wielu lat drużyna nasza schodziła z ringu nie pokrzywdzona o jeden choćby punkt. Werdykty sędziowskie po każdej walce były jednogłośne.

WĘGRZY PRZECHODZĄ KRYZYS

Na podstawie obserwacji walk jakie odbyły się na ringu w Sportcsarnok (pałacu sportowym) w obecności 3000 widzów, którzy już na kilka dni przed meczem wykupili karty wstępu, możemy dojść do wniosku, że pięściarze węgierscy przeżywają wyraźny kryzys. Być może, że spowodowany on jest przejściem na nowoczesny styl, ale wydaje się więcej prawdopodobne, że BRAK KONDYCJI odgrywa tu wielką rolę. Naprawdę niewiarygodnym wydaje się fakt, że Polacy zmordowani długotrwałą podróżą, robieniem wagi na kilka godzin przed meczem lepiej wytrzymywali tempo walk i byli z małymi wyjątkami w trzeciej rundzie lepsi niż gospodarze.

POZIOM [illegible]

[illegible] chcieli przeprowadzić [illegible] między dwoma meczami [illegible] po wojnie z Węgrami [illegible] było stwierdzić, że [illegible] w Poznaniu, który [illegible] także wynikiem remisowym [illegible] na lepszym poziomie. Tym [illegible] bokserzy obydwu zespołów [illegible] i poniżej swej normalnej [illegible].

CHYCHŁA [illegible]

W [illegible] Pola kiem [illegible] z pośród [illegible] przewinę[illegible] CHYCHŁA.

[illegible]

Imponował szybkością, precyzyjnym ciosem i doskonałą gardą.

Chychła był prawdziwym bohaterem meczu i walkę jego widownia nagrodziła w sposób objektywny huraganem oklasków. Bene I nie pamięta chyba kiedy po raz ostatni w swojej karierze dostał takie baty jak właśnie u siebie w Budapeszcie. Chychła był wielką indywidualnością w naszej drużynie.

Analizę wartości reszty zawodników przeprowadzimy wg. kolejności wag.

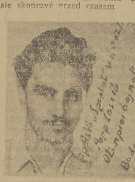
A więc w wadze muszej Kasperczak zatrzymał się wyraźnie w rozwoju. [illegible] przez gardę swojego doskonałego przeciwnika Bednaya. Kasperczyk być może słusznie postawił wszystko na atak, niestety nie potrafił nim nic zrobić. **Wypadł słabiej niż rok temu na tle tego samego przeciwnika Gumowski.**

Nie sprawił zawodu Grzywocz. Miał on bardzo utrudnione zadanie ponieważ kogut węgierski Horwath walczył nieczysto i dążył ustawicznie do clinchów. Grzywocz dzięki stałemu atakowi potrafił rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść. Wykazał on dobrą kondycję oraz potrzebną w tego rodzaju spotkaniach rutynę.

Antkiewicz tym razem potrafił rozgryźć Fehera w sposób bezapelacyjny. Odwrotna pozycja Węgra nie była dla niego problemem. Widać, że nasz bombadier wiele nauczył się na olimpiadzie, a poza tym nabrał zaufania w własne siły. Nie zwlekał tym razem z atakiem bombardując swojego przeciwnika od pierw[illegible] o-czekiw[illegible]dku zależał[illegible] uciekał się do trzymania i clinchów nie mogąc wytrzymać tempa walki.

Czortek ma wielkiego pecha. Już nieraz kontuzja zaprzepaściła mu szansę na zwycięstwo. Kajtek pojechał do Budapesztu z niewyleczoną kontuzją oka i poważnie należało się zastanowić czy jego wyjazd nie był ryzykowny.

Naszym zdaniem należało wysłać jakiegoś młodego dobrze zapowiadającego się zawodnika, któremu walka na ringu zagranicznym dałaby pewne otrzaskanie. Aczkolwiek Czortek jest bezsprzecznie po Rademacherze najlepszym w kraju w swej kategorii, to jednak zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że w najbliższej przyszłości nie będziemy mogli na niego liczyć. Kajtek poniósł już w swojej karierze bokserskiej tyle kontuzji i oka leczeń, że każda jego walka może się skończyć przed czasem.



Papp

Na straconej placówce stał Zagórski. Porażka z Pappem nie hańbi a więc i do Zagórskiego nie mamy pretensji, że przegrał, a właściwie że na skutek nierównej walki poddał go sędzia.



Papp w karykaturze

Franek Szymura tak jak i reszta olimpijczyków nie osiągnął jeszcze londyńskiej formy. Brak mu jeszcze szybkości, ale rutyną i techniką potrafił on nadrobić ten mankament. Szymura miał w sobotę doskonałe wyczucie dystansu i precyzyjnymi prostymi szachował przez wszystkie rundy Kapocsiego.

Klimecki natrafił na przeciwnika tak szybkiego, że jego własne ruchy wydawały się być poruszaniem żółwia. Polak walczył jak zawsze ambitnie, potrafił przetrzymać kryzys w pierwszej rundzie i przegrał jedynie na pkt., aczkolwiek po pierwszych minutach walki zapowiadało się gorzej.

Jeżeli chodzi o węgierską drużynę, to bezapelacyjnie najlepszym był w niej reprezentant w wadze muszej BEDNAI. Najlepszy Węgier walczył bardzo inteligentnie, doskonale taktycznie, potrafił świetnie wykorzystać długość swoich rąk i nie dał się wyprowadzić przez trzy rundy z równowagi atakami Kasperczaka, stopując go doskonale kontrą.

Na drugą lokatę **zasłużył Papp**, który jest tylko dlatego niżej sklasyfikowany od Bednaya, ponieważ miał za słabego na swoje możliwości przeciwnika. Czołówkę drużyny węgierskiej tworzy także BENE III.

Jest to niewątpliwie wielki talent, o którym jeszcze wiele usłyszymy. Bene ma niespotykaną jak na wagę ciężką szybkość, jest dobry technicznie, a jego cios posiada też odpowiednią wagę. Na tym kończy się właściwie lista dobrych Węgrów. Reszta była o wiele wiele słabsza. O BUDAIU nie można właściwie nic konkretnego powiedzieć, bo w ciągu minuty nie zdołał się on nawet rozgrzać. Zawód sprawił HORWATH, który miał jedną z najsłabszych walk. Był on zupełnie bez kondycji i wydawało się, że już w drugiej rundzie kompletnie spuchł.

Feher tak jak jego kolega z koguciej nie miał tempa i jemu zabrakło także oddechu.

Bene I trafiwszy na świetnie usposobionego Chychłę, nie miał wiele do powiedzenia. Bombardowany przez trzy rundy przez Polaka, walczył bardzo ambitnie i dotrwał bohatersko do końca.

KAPOCSI w wadze półciężkiej nie wybił się ponad przeciętność, a jedną z jego zalet jest szybkość i dość silny jak się zdaje cios.

Pełne słowa uznania należą się tym razem kompletowi sędziowskiemu, którego werdykty tym razem nie podlegały dyskusji. Pan Kobza z Bratysławy jako neutralny sędzia, punktował najobiektywniej jak tylko można. To samo odnosi się zresztą do naszego p. Bielewicza i Węgra.

Na ringu sędziowali na zmianę Lisowski (Polska) i sędzia węgierski. Obydwaj nie popełnili żadnych rażących błędów.

Mecz rozpoczął się jak zwykle powitaniami i wymianą upominków oraz odegraniem hymnów państwowych.

PRZEBIEG WALK

Po prezentacji drużyn rozpoczęła się walka w wadze muszej **Kasperczak (Polska) — Bednay (Węgry).** Początkowo Polak okrąża swojego przeciwnika, polując na lukę w gardzie. Bednay kryje się jednak dobrze i trzyma Polaka prostymi na dystans. W drugiej rundzie Kasperczak za wszelką cenę usiłuje atakować, ale nadziewa się stale na kontry. Przewaga Bednaya wzrasta z minuty na minutę. Końcówka należy także do Węgra, który wygrywa w sposób bezapelacyjny.

[illegible] rundzie [illegible] próbuje [illegible] swoimi [illegible] lą[illegible] Polaka. [illegible] przechodzi do [illegible] i trafia [illegible] Przewaga [illegible] wy[illegible] dwie [illegible] trzyma Grzywocza [illegible] przerwy atakuje, [illegible] nikowi wytchnienia.

W wadze piórkowej Antkiewicz [illegible] punkty z Feherem (Węgry). Obydwaj przeciwnicy walczą [illegible]tkowo ostrożnie. [illegible] sobie Fehera [illegible] krótkich ataków, [illegible]. W drugiej rundzie Polak zaczyna intensywnie atakować, zdobywa przewagę punktową, często trafia, a ciosy jego robią wyraźny efekt. Runda dla Antkiewicza. Taki sam obraz w trzecim starciu. Polak atakuje bez przerwy, a Feher wyraźnie słabnie, kończąc walkę bardzo wyczerpany.

[illegible] (Polska) [illegible] Budaj[illegible] (Węgry). [illegible] głowę, [illegible] powoduje odnowienie kontuzji. Rana nad okiem mocno krwawi i sędzia przerywa walkę.

Po walce w wadze półśredniej zdobywamy po raz drugi prowadzenie dzięki zwycięstwu Chychły (Polska) nad Bene I (Węgry).

Polak, świetnie dysponowany, rozpoczyna walkę atakiem, zasypuje Bene gradem ciosów, goni go po ringu, a ciosy za każdym niemal razem dochodzą. W drugiej rundzie około 2-giej minuty jeden z ciosów rzuca Węgra do 6 na deski. Bene wzmacnia gardę, walczy bardzo ostrożnie i przetrzymuje kryzys.

W trzecim starciu Bene ogranicza się tylko do obrony, przetrzymuje, a Chychła, nieco wyczerpany, zwalnia tempo.

W wadze średniej Zagórski (Polska) przegrał przez poddanie się w drugiej rundzie z Pappem (Węgry). Polak już w pierwszej rundzie raz po raz obrywa soczyste ciosy. Idzie trzy razy na deski, za każdym razem wstaje za wcześnie i jest całkowicie zamroczony. W drugiej rundzie opuszcza gardę, ma nieprzytomne oczy, wobec czego sędzia odsyła go do rogu.

W wadze półciężkiej Polska zdobyła punkty potrzebne do uzyskania wyniku remisowego: Szymura (Polska) wypunktował Kaposciego (Węgry).

Walka stała na słabym poziomie. Polak wyprzedzał Węgra w atakach, punktował prostymi, mając przez wszystkie trzy rundy wyraźną przewagę.

W wadze ciężkiej: Klimecki (Polska) przegrał na punkty z Bene III (Węgry). Klimecki dał się zaskoczyć szybkiemu przeciwnikowi i oberwał dwa solidne ciosy, które zrobiły na nim wrażenie. Od tego momentu Polak walczy bardzo uważnie, dobrze blokuje, ale szybki Bene zachowuje inicjatywę w swym ręku do ostatniego momentu walki. Wygrał zasłużenie Węgier.

Po zakończeniu spotkania publiczność zgotowała Benemu owację.

Prezes Bielewicz mówi:

Bezpośrednio po meczu zwracamy się do wiceprezesa PZB Karola Bielewicza aby podzielił się z nami wrażeniami odniesionymi podczas meczu.

— Jestem bardzo zadowolony z wyniku, mówi p. Bielewicz, nie spodziewałem się że po tak męczącej podróży potrafimy zremisować.

Którego pięściarza uważa pan za najlepszego w ósemce polskiej?

— Najlepszym naszym pięściarzem był bezsprzecznie Chychła, który stoczył jedną z najlepszych walk w swojej karierze.

Jak ogólnie ocenia pan formę i klasę naszych pięściarzy po dzisiejszym meczu?

— Nasi chłopcy nie są jeszcze w szczytowej formie, ale jak na początek sezonu to uważam, że zaprezentowali się nienajgorzej. Miłą niespodziankę sprawili doskonałą kondycją.

— Jak sklasyfikowałby pan Polaków na podstawie dzisiejszego meczu?

— Pierwsze miejsce przyznać trzeba bezsprzecznie Chychle, 2) Antkiewiczowi, 3) Grzywocz, 4) Szymura, 5) Kasperczak, 6) Klimecki, 7) Zagórski. Czortka nie klasyfikuję, bo miał on pecha i walczył za krótko.

Którego pięściarza uważa pan za najlepszego w drużynie węgierskiej?

— Najlepszym był tym razem Bedney w wadze muszej, 2) Papp, 3) Bene III, reszta słaba na równym poziomie.

Najlepszym pięściarzem obydwu zespołów był wg. mojego zdania Chychła, 2) Bednai, 3) Papp, 4) Antkiewicz, 5) Grzywocz, 6) Bene III.

ZZK Leopolia — Zjednoczenie Zabrze 11:5

OPOLE [illegible] zawody [illegible] klasy B [illegible] koleja[illegible] Walki nie stały na dobrym poziomie gdyż zawodnicy Zjednoczenia przedstawiają surowy jeszcze materiał. Wyróżnić należy Kozioła z Zabrza oraz Dziewulskiego z Leopolii. Sędzia ringowy kpt. Barduła słaby i publiczność za krzywdzące rozstrzygnięcia w ringu w stosunku do zawodników z Zabrza wygwizdała arbitra.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (ZZK na pierwszym miejscu)

musza: Klose uzyskał wynik re[illegible]

[illegible]

[illegible] w II [illegible] Bo[illegible]

[illegible] II [illegible]

[illegible] krzy[illegible] któ[illegible]

[illegible] na [illegible]

W wadze [illegible] punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

★ Dzień Opolskiego OZPN, na wzór „Dnia PZPN" organizuje dla zasilenia swejpustej kasy Zarząd OZPN. W dniu tym odbędą się następujące spotkania:

W Gliwicach — Piast — reprezentacja pozostałych klubów.

W Zabrzu — Szombierki — reprezentacja Zabrza.

W Bytomiu — Liniarnia — Sparta Bobrek.

W Miechowicach — Miechowice — Kop. Ludwik Mikulczyce.

W Opolu — Opole — Prudnik.

Poza tym odbędą się mecze w szeregu dalszych miejscowości jak w Raciborzu i Nysie, organizowane przez Podokręgi.

LEKCJE POGLĄDOWE BOKSU W POZNANIU

POZNAŃ. Z inicjatywy Klubu Sportowego „Warta" odbyła się pierwsza lekcja poglądowa boksu dla miłośników sztuki pięściarskiej. Po wzorowo przeprowadzonej gimnastyce i zaprawie, b. mistrz Polski — Majchrzycki, oraz reprezentant barw państwowych Szymura — zademonstrowali ciosy oraz prawidłowe i nieprawidłowe uniki. Następnie najlepiej technicznie wyszkoleni zawodnicy „Warty", Liedtke, Ratajczak i Franek sparrowali między sobą, przy czym sposób sędziowania zademonstrowano licznie zebranej młodzieży na tablicach.

Zapoczątkowanie przez „Wartę" poglądowych lekcji w celu poznania tajników sztuki bokserskiej wywołała wielkie zainteresowanie zebranych, którzy domagali się przeprowadzenia podobnych lekcji jak najczęściej.

OLSZTYN — BIAŁYSTOK 60:38 W LEKKOATLETYCE

BIAŁYSTOK. W Białymstoku odbył się międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Białystok — Olsztyn. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Olsztyna w stosunku 60:38.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

100 m. — Klemens (Olsztyn) — 11,7 sek.

400 m. — Rutkowski (Olsztyn) — 57.3 sek.

800 m. — Przyborowski (Olsztyn) — 2:10,5 min.

Skok wzwyż — Rogowski (Białystok) 1,70 m.

Kula — Abramski (Olsztyn) 12,40 m.

Skok o tyczce — Borodziuk (Białystok) 3,20 m.

Skok w dal — Woliński (Olsztyn) — 6,48 m.

1500 m. — Abramski (Olsztyn) — 4:23,6 min.

W trójskoku, sztafecie 4x 100 m. i sztafecie olimpijskiej reprezentacja Olsztyna uzyskała 23 punkty walkowerem, z powodu niewystawienia przez Białystok zawodników do tych konkurencji. Zawody utrudniał padający przez cały dzień deszcz.

Zwycięstwo „Slezskiej Ostrawy" w Lublinie

LUBLIN. W sali sportowej Domu Żołnierza w Lublinie odbyły się międzynarodowe zawody siatkówki, rozegrane między czechosłowacką drużyną żeńską „Slezska Ostrava" i reprezentacją kobiecą Lublina. Zawody zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 3:0 (15:6, 15:10, 15:14).

Spośród zawodniczek czeskich wyróżniły się: Lukeszowa i Krimłowa, z zawodniczek lubelskich zaś Szczawińska z AZS.

Pięściarze Pomorza znów sięgają po prymat w boksie polskim

Zjednoczenie mistrzem drużynowym kl. A

BYDGOSZCZ. [illegible] pięściarstwo pomorskie rozwinęło się [illegible].

[illegible] Inowrocław, [illegible] mi o łącznej [illegible] młodych entuzjastów [illegible].

W Bydgoszczy [illegible] w Inowrocławiu: ZZK, [illegible] w Toruniu: Gryf, Pomorzanin [illegible] moc innych mniejszych [illegible], gdzie dotychczas wre [illegible] pracy, to powstanie silnego [illegible] posiada obecnie jedną z [illegible] kopalnią utalentowanych [illegible] Legii „wyemigrowało". [illegible] Bdry — Piotrowskiego, [illegible]

Doskonale zapowiadający się ośrodek Włocławka, który wykazywał wielką żywotność w roku 1946-47, pracuje obecnie intensywnie. Również boks grudziądzki o doskonałych tradycjach, z których wyszedł Czortek, Krzemiński, Leczkowski, Wikliński, Wezner i inni — stanął na martwym punkcie i wykazuje minimalną działalność.

Dwuletnia praca trenera Sztama na Pomorzu, dała poważne wyniki. Rok 1945-46 to lata, w których boks pomorski święcił wielkie sukcesy nie tylko w spotkaniach z drużynami polskimi ale i zagranicznymi.

Bydgoszcz w pomorskiej A klasie jest reprezentowana przez silną ósemkę Zjednoczonych. Podstawy dane zawodnikom Zjednoczenia przez Sztama zrobiły swoje. Drużyna biało - zielonych prowadzi bezapelacyjnie w tegorocznych mistrzostwach i tytuł ma już w kieszeni. Tacy pięściarze jak **Jóźwiak, Kruża, Sowiński, Leczkowski, Wikliński** reprezentowali już z powodzeniem barwy polskie w spotkaniach międzypaństwowych. Inni jak **bracia Baranowscy, Gnat, Helak, Kowalski** to młoda gwardia boksu bydgoskiego.

W drugiej drużynie bydgoskiej Brdzie, na uwagę zasługuje Piotrowski wychowanek Legii Chełmża oraz Jarosławski w wadze muszej.

W Toruniu, przed wojną najsilniejszym ośrodku pięściarskim Pomorza, jest nie najlepiej. Tak **Gryf** jak i **Pomorzanin** okupują dwa ostatnie miejsca w mistrzostwach bokserskich. Ciągłe eksperymenty w drużynie wojskowych doprowadziły do niespodziewanych porażek. Najsilniejszym punktem drużyny Gryfu to Stocki i Zmorzyński w dwu najcięższych wagach. Ucieczka eksmistrza Polski Gumowskiego do Zabrza, wyszła na dobre drużynie toruńskiej, bowiem będący w cieniu mistrza Polski obiecujący Licau okazał się bokserem o wielkich możliwościach i dziś już przedstawia dobrą klasę polską.

Kolejarze — Pomorzanin — mają młodą ósemkę: Piwoński w muszej, Dukowski — w koguciej, Zakrzewski w półśredniej oraz Bunkowski w ciężkiej to doskonały materiał na wartościowych pięściarzy.

Kolebka polskiego sportu pięściarskiego. Kujawy, reprezentowane są przez drużynę ZZK Inowrocław. Najlepszym zawodnikiem tej ósemki jest piórkowiec Mrozowski II, dalej Szulc II w muszej i młody Głoniak w koguciej.

Największą nadzieją boksu pomorskiego jest klub Cebulaka Legia. Młodzi zawodnicy, z których dwóch kilkakrotnie już zdobyło tytuł mistrzów Polski w kat. juniorów, mają dobrą szkołę. Świetna kondycja poparta silnym ciosem z obu rąk i zaawansowaniem technicznym sprawia, że bokserzy Chełmży w niedalekiej przyszłości odgrywać będą dominującą rolę na Pomorzu. Cebulak, Paliński I i II, Sylwester, Radke, Szałkowski, Dormowicz, Nitzler i ciężki 18-letni Ćwikliński, to nazwiska o których jeszcze dużo usłyszymy. Możliwości boksu pomorskiego są wielkie. O ile nawet przyjmiemy, że stare „asy" Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Krzemiński, niezdolne są powrócić do formy z roku 1945-46, to młodzież, której liczne szeregi ćwiczą w klubach mówi nam o lepszej przyszłości boksu pomorskiego. Talenty jak Licau, Piwoński, Kowalski, Głoniak, Zakrzewski, Sylwester, Cebulak, Gnat i wiele innych — to chłopcy, którzy przy dalszym szkoleniu zająć mogą przodujące pozycje w boksie polskim.

Co bokserom Pomorza potrzeba? Poza nielicznymi wyjątkami brak przede wszystkiem refleksu, szybkiej orientacji tak nieodzownie ważnej walczącemu bokserowi w ringu. Nie doceniają się również czystości walki. Na te niedociągnięcia składa się przede wszystkiem brak sali sprzętu, co musi siłą rzeczy odbić się na racjonalnym szkoleniu [illegible] niedopatrzenia ze strony [illegible] trenerów.

BYDGOSZCZ. Po ostatnich spotkaniach mistrzowskich o mistrzostwo Pomorza w boksie tabela ukształtowała się następująco:

1. Zjednoczenie	5	9	57:23
2. Legia	7	7	45:65
3. Brda	7	6	63:49
4. ZZK	6	6	49:45
5. Gryf	5	4	36:44
6. Pomorzanin	6	4	36:60

W tabeli prowadzi zdecydowanie Zjednoczenie, którego ósemka najprawdopodobniej zdobędzie zaszczytny tytuł i walczyć będzie o awans do ligi. (Dem)

Praga — Wrocław w boksie

WROCŁAW. Wrocławski OZB zakontraktował na dzień 23. 11. br. doskonałą ósemkę pięściarzy czeskich, a mianowicie reprezentację Pragi na mecz międzypaństwowy Praga — Wrocław. **Mecz odbędzie się w Hali Ludowej** i wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Przed szermierczymi mistrzostwami Polski we Wrocławiu

WROCŁAW. W [illegible] 24 [illegible] odbędą się we Wrocławiu szermierczе [illegible] jubileuszowe [illegible] Polski. Program zawodów przewiduje: 22 — floret kobiet i mężczyzn, 23 — szpada, 24 — szabla. Udział wezmą zawodnicy polscy klasy A oraz **Czesi i Węgrzy.**

Polski Związek Szermierczy obchodzi w roku bieżącym 25-lecie istnienia związku. W związku z tym organizuje mistrzostwa w konkurencji międzynarodowej. Protektorat nad mistrzostwami przyjął **minister Hilary Minc.** W komitecie honorowym widzimy wiceministra **Kościńskiego**, wojewodę wrocławskiego **Piaskowskiego** i innych.

Węgrzy przyjeżdżają z mistrzynią świata i olimpiady 1936 i 1948 — **Ilona Elek, Margerit Elek i Sakovicz** oraz olimpijscy mistrzowie 1936 i 1948 — **Papp, Palocz, dr Bay,** którzy startować będą we wszystkich konkurencjach. Kierownikiem ekipy jest sędzia międzynarodowy **dr Rozgonyi.**

Czesi — [illegible] **tera** — [illegible] cova i [illegible] (floret kobiet), oraz **dr Linhardt,** [illegible] **Rybka** (floret, szpada i szabla).

Z zawodników polskich udział wezmą zawodniczki i zawodnicy A-klasy ze wszystkich okręgów.

[illegible]

[illegible] — [illegible]

Ogółem wpłynęło 35 zgłoszeń. Zawody organizuje AZS Wrocław.

W dniu 21 bm. odbędzie się we Wrocławiu walny zjazd PZS.

Kierownictwo i nadzór nad mistrzostwami objął olimpijczyk **Friedrich** oraz komitet z inż. **Suskim i Ostańkowiczem** na czele.

Po zawodach przewidziane jest [illegible] nagród dla finalistów [illegible] broni oraz wręczenia [illegible]n specjalnych odznak PZS.

[illegible] szanse mają Polacy [illegible]

Pierwszy klub związkowy w Przemyślu

RZESZÓW. Staraniem Związku Zawodowego [illegible]

R 30678

DRUŻYNY RADZIECKIE NIEPOKONANE

DALSZE ZWYCIĘSTWA SIATKARZY I KOSZYKARZY ZSSR

WARSZAWA. W czwartek 14 bm. odbyły się ostatnie spotkania piłki ręcznej z udziałem zawodników czes[illegible] radzieckich, węgierskich i pol[illegible].

[illegible]nżowe spotkanie w koszykówce żeńskiej pomiędzy drużynami MEFES i [illegible] zakończyło się zwycięstwem Węgierek 24:12 (7:5). Na obu drużynach znać już zmęczenie całotygodniowym turniejem i poziom meczu był tym razem dużo słabszy. Gra prowadzona była w wolnym tempie i nie widać było tak charakterystycznych błyskawicznych wyjść na pozycję strzałową, szczególnie u Czeszek. Węgierki wygrały rewanż zasłużenie, gdyż lepiej kryły, były szybsze i doskonale strzelały z daleka. Wyróżniła się wśród nich doskonała jak zwykle Rohonczy, doskonale strzelającą Vekony i Nemeth. Punkty zdobyły: dla MEFES Vekony 13, Rohonczy 6, Nemeth 5, dla Sparty Preusova 6, Hejna 2, Fragnerowa 3 i Merhoutova 1. Przypomnieć należy, że poprzednie spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem Czeszek 23:22.

Koszyl[illegible] radzieckie nie napotkały w reprezentacji Warszawy na zbyt poważnego przeciwnika i wygrały spotkanie bardzo lekko 74:6 (37:4).

Niską stosunkowo porażkę zawdzięczają Polki niedyspozycji strzałowej zespołu radzieckiego, który jak zwykle w polu zagrał doskonale, ale zawodził często pod koszem, szczególnie w drugiej połowie gry. Akcje drużyny radzieckiej były bardzo proste, ale przeprowadzane w szalonym tempie i nadzwyczaj skuteczne. Na tle doskonałych zawodniczek radzieckich, Warszawianki wypadły bardzo słabiutko. Niedostateczne wyszkolenie techniczne, brak umiejętności krycia i szybkości starała się drużyna warszawska pokryć ambicją.

Najlepszą w zespole warszawskim była Pachlowa, zdobywczyni trzech punktów. Dalsze punkty zdobyły Wojewódzka 2 i Wiśniewska 1. W zespole radzieckim, którym i w tym meczu obie połowy zagrał w zupełnie innym składzie, najlepiej [illegible] Szendel, Aleksiejewa i Kozłowa.

Punkty dla MAI zdobyły Kozłowa 23, Mosiejewa 1[illegible] [illegible]mowa 9, Szendel 9, Jefim[illegible] [illegible]nowa po 6, Zarkowskaja i A[illegible]ejewa po 4, Rabuszkina 2.

Na marginesie tego spotkania należy zaznaczyć niesportowe zachowanie zawodniczek Polonii Jaźnickiej i Kameckiej, które odmówiły udziału w reprezentacji Warszawy.

Następne spotkanie odbyło się na sali YMCA. W pierwszym spotkaniu siatkarki „[illegible]IV" po niezbyt ciekawym przebiegu gry zwyciężyły drużynę czeską Sleska Ostrava w trzech setach 15:6, 15:7, 15:7.

W meczu siatkówki męskiej moskiewskie DYNAMO łatwo pokonało reprezentację Warszawy w trzech setach 15:9, 15:6, 15:6. Reprezentacja Warszawy wystąpiła w składzie: Plejewski, Staniszewski, Piotrowski, Michniewicz, Bieńkowski i Strzałowski.

DYNAMO wygrało demonstrując [illegible]alny poziom i będąc druży[illegible] [illegible]psza zarówno w ataku jak i w obronie. Warszawiacy grali bardzo ofiarnie i chwilami zawiązywali z zespołem radzieckim walkę jednak fa[illegible], Jakuszewa Ul[illegible] czy S[illegible]gina rozbijały blok obron[illegible] naszej drużyny.

W reprezentacji Warszawy na wyróżnienie zasługuje dobrze ścinający Plejewski i Michnie[illegible].

Ostatni występ koszykarzy radzieckich przyniósł im wysokie i bez wysiłku osiągnięte zwycięstwo nad reprezentacją Warszawy w stosunku 81:10 (38:4). Polacy ustępujący przeciwnikom pod każdym względem, rzadko kiedy mieli możliwość oddania strzału na kosz. Najlepiej w drużynie radzieckiej zagrali Łysow i dwumetrowy Korkija.

Punkty zdobyli: dla reprezentacji ZSRR Korkija 33, Łysow 16, Butanton 13, Tarasow 5, Koniew i Pietkiecius po 4, Uszakow, Kołpakow i Jegorow po 2, dla Polaków — Popiołek, Olesiewicz, Kamiński, Chrystians i Dolmecki po 2.

Zwycięstwo siatkarzy i koszykarzy radzieckich w Łodzi

Łódź. Przy doskonałych warunkach atmosferycznych na boisku hokejowym ŁKS-u w Łodzi rozegrano mecze siatkówki i koszykówki z udziałem repr. ZSRR.

W spotkaniu w siatkówce żeńskiej drużyna moskiewskiego „Lokomotiv" pokonała wysoko reprezentację Łodzi 3:0 (15:3, 15:2, 15:12).

Rreprezentacyjna [illegible]a w koszykówce w składzie: Aleksiejew, Jegorow, Korkija, Koniew, Kołpakow — rozegrała mecz z reprezentacją Łodzi w składzie: Ulatowski, Barszczewski, [illegible]jewski, od[illegible]nosząc wysokie zwycięstwo w stosunku 76:23 (43:8). Goście mając ogromną przewagę, po pierwszej połowie wystawili graczy rezerwowych. Zwycięzcy przewyższali łodzian szybkością i kondycją przynajmniej o dwie klasy. Wobec ich błyskawicznych akcji, drużyna łódzka była bezradna.

Najlepszym graczem drużyny radzieckiej był Korkija — środek napadu gości oraz Aleksiejew — najszybszy gracz na boisku. Z drużyny łódzkiej można wyróżnić jedynie obrońce Ulatowskiego.

[illegible]za ilość punktów dla drużyny radzieckiej zdobyli: Korkija 21, dla Łodzi zaś: Szyliński i Michalak po 5.



Fragment z meczu koszykarek radcieckich i czechosłowackich

UDANY REWANŻ SKRY

I NOWE KOMPLIKACJE Z WYŁONIENIEM DRUGIEGO LIGOWCA

SKRA — SZOMBIERKI 3:1 (1:1)

CZĘSTOCHOWA. (tel. wł.) W rewanżowym spotkaniu o wejście d[illegible] Skra [illegible]żowała się Szombierkom za [illegible] w ubiegłą niedzielę w Bytomiu odnosząc w pełni zasłużone i przekonywujące zwycięstwo 3:1 (1:1).

Zwycięstwo częstochowian stworzyło dla nich [illegible] szanse na wejście do ekstraklasy piłkarskiej [illegible] obok gdańskiej Lechii. Aby Skra zdobyła drugie miejsce w tabeli rozgrywek i awans musi ona wygrać z pabianickim PTC w Częstochowie oraz zdobyć dwa punkty z Lechią w Gdańsku.

Po meczu niedzielnym z Szombierkami w którym Skra wykazała renesans formy w Częstochowie panuje raczej nastrój optymizmu mimo, że spotkanie z Lechią będzie niewątpliwie bardzo ciężkim [illegible] wygrania.

Ja[illegible] mecz rozegrany został w [illegible] to jednak na boisku zjawiło się ponad 7 tysięcy widzów. Nie byli oni świadkami gry na wysokim poziomie, ale bardzo żywej i emocjonującej. Skra okazała się lepsza jako całość, wykazała większą bojowość i wolę zwycięstwa. Te czynniki wystarczyły zupełnie, aby Szombierki zostawiły obydwa punkty i straciły największą szansę na znalezienie się w roku przyszłym w lidze.

Jedenastka mistrza Opola naogół zawiodła. Odnosi się to przede wszystkim do linii ataku. Napastnicy Szombierek grali bardzo ładnie w polu, ale nie umieli wyrobić sobie pozycji strzałowych: jeśli już zaś strzelali, to bardzo anemicznie i niecelnie. W ciągu 90 minut gry bramkarz gospodarzy Borowiecki interweniował dosłownie 5 razy.

Z Szombierek klasą dla siebie był Krasówka, niewątpliwie najlepszy gracz na boisku. Inicjował on szereg pięknych akcji które niestety nie znajdowały zrozumienia u jego współpartnerów. Obok Krasówki wyróżnić należy z Szombierek [illegible] obrońce i środkowego pomocnika.

Ze Skry wyróżnili się przede w[illegible] [illegible] Raraniak i Seifried.

Mecz zaczął się sensacyjnie, bo już w 50 sekundzie gry Szombierki zdobyły prowadzenie. Strzelcem bramki był Krasówka. Skra nie załamała się tym [illegible]zeniem i po przeprowadzeniu kilku kontrataków zdobyła w 12-tej minucie wyrównanie.

Po rzucie wolnym Baraniaka, Seifried przytomnie piłkę skierował do siatki.

Do przerwy mimo wielu dogodnych sytuacji wynik nie uległ zmianie. Po zmianie boisk Krasówka przebił się n[illegible] podarzy i b[illegible] z bramkarzem zmarnował wspaniałą okazję, strzelając w słupek.

W dwie minuty później, Skra zdobyła drugą bramkę ze strzału Jędrzejewskiego, która wywołała wśród publiczności ogólny entuzjazm. Po utracie bramki Szombierki przeszły do ataku i przez dłuższy okres czasu miały wyraźną przewagę. W 35 minucie po rzucie rożnym Baraniaka Orłowski ustalił wynik dnia strzelając trzecią bramkę dla Skry.

Szombierki atakowały nadal do końca spotkania, ale wyniku nie potrafiły zmienić.

Mecz należał do typowych walk o punkty i sędzia Ptyk z Krakowa z największym trudem hamował zakusy zawodników obydwu drużyn do gry faul.

CERDAN... ATOMOWY

Marcel Cerdan wyp[illegible] już w Casablance w dom[illegible] ul. Marcela Cerdana, prz[illegible]wanej tak przez zarząd [illegible] na cześć mistrza. Paryż zaś nie przestaje szaleć na temat Cerdana. Miarą tego szaleństwa jest powodzenie najnowszego przeboju spółki kompozytorskiej „Paris — Monde" p.t. „Cerdan l'Atomique".

Piosenka ta interpretowana przez słynnego pieśniarza Jimmy Gaillarda wprawia Paryżan w zachwyt. Sądząc po refrenie musi to być rzeczywiście małe dzieło sztuki". Oto refren: **„Oto atomowy Cerdan — lewą i prawą w żołądek — Oto atomowy Cerdan — hak lewy — hak prawy —Cerdan sprawia przeciwnikom „wały" — Naprzód — lewą i prawą — cios w wątrobę i oto nawet w Ameryce Cerdan mistrzem zostaje!"**

Piękne, prawda? Swoją drogą cios w wątrobę należy się autorowi piosenki, który nie zna się na boksie. Ale co to szkodzi! Nawet „sztuka" składa hołd mistrzowi pięści.

SYTUACJA W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI NADAL NIEWYJAŚNIONA

KATOWICE. Skra pokonała w sobotę na własnym boisku najpoważniejszego kandydata na awans do I ligi Szombierki i chociaż zdobyła dwa cenne punkty to jednak nie poprawiła swej lokaty w tabeli rozgrywek, pozostając nadal na czwartym miejscu.

W obecnej sytuacji drugie miejsce w tabeli mogą zająć zarówno Szom[illegible], Radomiak jak i Skra.

Skra ma jeszcze do rozegrania dwa spotkania z PTC Pabianice u siebie i z Lechią w Gdańsku. Zwycięstwo nad PTC ma zapewnione, trudniej natomiast uwierzyć, by mogła wywieźć dwa punkty z Gdańska. Szombierki powinny wygrać swój [illegible] mecz z PTC w Pabianicach. Radomiak zakończy rozgrywki zawodami z Lechią w Radomiu, ale w spotkaniu tym jest bez szans.

W najdogodniejszej sytuacji znajdują się więc ciągle jeszcze Szombierki, mogą bowiem uzyskać w sumie 9 punktów, podczas kiedy Radomiak w razie zwycięstwa nad Lechią Gdańsk zdobędzie tylko 8 pkt. Skra może — obydwie drużyny prześcignąć tylko wówczas gdyby wygrała z PTC i Lechią w Gdańsku.

Oto stan tabeli po meczu Skra — Szombierki:

1) Lechia Gdańsk	6	12	25:7
2) Szombierki	7	7	20:13
3) Radomiak	7	6	18:16
4) Skra Częstochowa	6	6	12:22
5) PTC Pabianice	6	1	10:36

PORAŻKA SIATKARZY CSEPLA W KATOWICACH

Katowice. W drodze powrotnej z turnieju warszawskiego AZS-u siatkarze budapesztańskiego Csepla zatrzymali się w Katowicach gdzie rozegrali trzy spotkania towarzyskie z zespołami śląskimi.

W pierwszym spotkaniu Csepel wygrał z drużyną Katowice I 2:0 (15:4, 15:13) w następnym meczu z Rodejem wygrał 2:0 (15:4, 15:5) a w trzecim z świętochłowicką Zgodą po bardzo zaciętej walce przegrał w pięciu setach 2:3 (15:13, 12:15, 15:9, 7:15, 15:9).

W zespole węgierskim wyróżnił się doskonały Wieromiej Billicki i Antalpoter.

SPECJALNA SEKCJA ŚL. OZPN ZBADA DZIAŁALNOŚĆ POSZCZEGÓLNYCH KLUBÓW I SEKCJI PIŁKARSKICH

KATOWICE. Na ostatnim zebraniu zarządu Śl. OZPN wyłoniono komisję, która opracuje regulamin dla sekcji kontroli klubów Śl. OZPN pod względem gospodarczo-finansowym, wyszkoleniowym, kulturalno - oświatowym i personalnym.

Sekcja Śl. OZPN rozpocznie swą pracę od [illegible] bm. i w każdym miesiącu zbada 10 klubów [illegible] piłkarskich.

KAPITANAT 3-OSOBOWY NA ŚLĄSKU

KATOWICE. Na ostatnim zebraniu zarządu Śl. OZPN dokonano rozdziału funkcji wśród dokooptowanych członków. I tak p. Cebula wybrany został kronikarzem, p. Grzebiela — sekretarzem, p. Żurawski — ławnikiem, p. Dembski — przewodniczącym Kolegium Sędziów a p. Derda otrzymał polecenie dobrania sobie dwu ludzi do kapitanatu sportowego Śl. OZPN.

SPARTA BOBREK — PZS GLIWICE 5:1 (2:0)

Bobrek. W jedynym meczu mistrzowskim z cyklu rozgrywek o mistrzostwo opolskiej kl. A Sparta wygrała przekonywująco na własnym boisku z PZS-em Gliwice 5:1 (2:0). Bramki dla Sparty padły ze strzałów Plutka 2, Habrycha 2 i Skiby.

* * *

★ W eliminacjach meczu o mistrzostwo juniorów Opolskiego OZPN Plania Racibórz pokonała juniorów Reńskiej Wsi 9:0 (5:0).

PIAST GLIWICE — GÓRNIK GLIWICE 5:0 (2:0)

Gliwice. Mecz towarzyski. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gronowski 2, Hoheisel 2 i Dembski 1.

POTRZEBA 21 KILOMETRÓW RUR

TORKAT MOŻE BYĆ CZYNNY DOPIERO W 1950 roku

KATOWICE. W ub. tygodniu bawił na Śląsku czeski spec od budowy sztucznych lodowisk inż. Colda.

Inżynier czeski zbadał stan zniszczonych maszyn na Torkacie stwierdzając m. innymi bardzo dobry stan sprężarek — 2 dalsze sprężarki, które otrzymaliśmy ze Szwecji montuje się w chwili obecnej w hucie Baildon.

Najważniejsza sprawa dla [illegible] szybszego uruchomienia sztucznego lodowiska w Katowicach jest wykonanie 21 kilometrów rur. Ponieważ praca przy nich pochłonie conajmniej pół roku inż. Colda przypuszcza, że Torkat w Katowicach będzie mógł być oddany do użytku hokeistów i [illegible] niej w zimie 1950 roku.

SĘDZIA ZNOKAUTOWANY

na ringu w Rudzie

Ruda (tel. wł.) Do nienotowanych dotychczas zajść na ringach bokserskich Śląska doszło w ub. sobotę w meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy Slavią Ruda a Hutą Zabrze. Doskonale przygotowana do mistrzostw ósemka Huty Zabrze zgotowała gospodarzom niemiłą niespodziankę wygrywając walkę za walką (dwie na punkty cztery przez nokauty a jedną przez dyskwalifikację). Zwycięstwa gości wyprowadziły z równowagi nie tylko nieprzychylnie wobec nich ustosunkowaną publiczność ale również zawodników Slavii.

W spotkaniu w wadze półciężkiej Skalec Slavia walcząc w nietrzeźwym stanie przegrał z Gallym. Po ogłoszeniu wyniku rzucił się on na sędziego Ćwiklińskiego nokautując go w ringu. Na sali powstała ogólna awantura i doszło do bójek. Dopiero przy pomocy milicji położono kres awanturom ale w ich konsekwencji przy stanie 14:0 dla Huty Zabrze, mecz został przerwany i walki w wadze ciężkiej nie przeprowadzono.

Wyniki techniczne rozegranych walk na pierwszym miejscu zawodnicy Huty Zabrze): w wadze muszej — Lorenczyk wypunktował Świerczyka, w koguciej — Karcz wygrał przez dyskwalifikację Majcherczyka, w piórkowej — Słotny znokautował Gardzielka, w lekkiej — Piegza znokautował Trochę, w wadze półśredniej — Pałka znokautował Żura w wadze średniej Samuliński znokautował Metznera, w wadze półciężkiej Gally wygrał na punkty ze Skalcem.

Sędziował w ringu kpt. Ćwikliński na punkty [illegible]. Delegatem Śl. O. Z. B. był S[illegible]ewski.

HUTA [illegible] — ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE

Nowy Bytom. W meczu Huta Pokój — Zryw Świętochłowice został również przerwany. Przy stanie 5:3 dla Huty Pokój, tuż po ogłoszeniu wyniku walki między Krawczykiem (Huta [illegible]) z Bartlem (Zryw) z pośród pu[illegible] wyskoczył na ring jakiś wyrostek policzkując sędziego Sarnowskiego. Na sali powstał chaos, awanturnika złapała milicja, a obecny na sali delegat WUKF nakazał przerwanie zawodów. Zarządzenie to spotęgowało jeszcze wrzawę na widowni i pod naciskiem publiczności która zajęła wrogą postawę wobec sędziów kontynuowano dalej zawody uważając jednak dalsze walki za towarzyskie.

WYNIKI: w wadze muszej — Kowalczyk (Zryw) zremisował z Gorawskim (HP) w wadze koguciej — Skowronek (HP) zwyciężył Krystka (Z), w wadze piórkowej — Rudner (HP) zremisował z Chrobokiem (Z), w wadze lekkiej — również remisowym wynikiem zakończyła się walka Krawczyk (HP) Bartel (Z). Po półgodzinnej przerwie przeprowadzono dalsze walki o charakterze towarzyskim, w wadze półśredniej — Rademacher (Z) znokautował w II-giej rundzie Radomskiego (HP), w wadze średniej — Kaszuba (HP) wygrał na punkty z Nierobą (Z), w wadze półciężkiej — Macioszek (HP) wygrał przez ko. w II rundzie z Tyką, w wadze ciężkiej — Kisewetter (HP) wygrał walkowerem.

W ringu sędziował Sarnowski na punkty Federowicz i Matura.

* * *

BAILDON — RKS 27 ORZEGÓW 15:1

KATOWICE. W meczu Baildon — 27 Orzegów ósemka katowicka odniosła wysokie zwycięstwo wygrywając 15:1. Jedyny punkt zdobył Orzegów w wadze średniej w której Weiss (Baildon) uzyskał remis z Kurka (O).

5 walk zakończyło się technicznymi nokautami w tym 4-ry już w pierwszej rundzie a tylko jedno spotkanie przyniosło zwycięstwo na punkty. Było to w wadze koguciej w której Drozd wypunktował Nowaka. Przez techniczne ko. wygrali Szuszka z Markiewka, Borowczyk z Alberczokiem, Bienias z Szweda, Niedziela z Krawczykiem i Urbaniak z Joną — Drapała wygrał vo.

Sędziował w ringu Golasowski, na punkty Federowicz.

ZAPAŚNICY SIŁY

PRZEGRALI Z BUDAPESZTEM 3-5

KATOWICE. W ub. piątek odbył się w Nikiszowcu międzynarodowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją Budapesztu a Siła (Mysłowice).

Zawody stały na dość dobrym poziomie. Węgrzy o[illegible] się lepszymi technicznie i kon[illegible]nie. Byli agresywniejsi od Polaków ale walczyli nieczysto używając często chwytów zbliżonych do wolnoamerykańskich zwłaszcza nogami.

Polacy na początku walk byli przeciwnikami równorzędnymi jednak słabsza ich kondycja dawała po walce w parterze przewagę Węgrom. Zawiódł przede wszystkim Toboła, który zupełnie stracił swoją żywiołowość.

Gołas za kró[illegible]czył, żeby go móc należycie [illegible]wo Ferenca widownia przyjęła burzą protestów, niezadowolona z werdyktu węgierskiego sędziego. Gołas uznany został za pokonanego w trzeciej minucie.

Miłą niespodziankę sprawił Waluś w wadze muszej, który już w 45 sekundzie położył Bajora na łopatki. Dobrze wypadli również Bajorek, który swoją walkę z Szardim wygrał trzema punktami oraz Urgacz, który mimo różnicy wagi (16,5 kg.) stawiał zacięty opór Vitalisowi.

Zawody otrzymały ramy godne meczu międzypaństwowego. Gości powitał w imieniu gospodarzy poseł Stachoń, a w imieniu [illegible] dyr. Kisieliński. Po odegraniu hymnów i wciągnięciu na maszt sztandarów przystąpiono do walk.

PRZEBIEG WALK

Waga musza — Waluś (M) z miejsca zaatakował Bajora i półsupleksem kładzie go w 45 sek. na łopatki.

Waga kogucia — Toboła (M) na [illegible] walczy jak równy z równym z Kuszenda (B), ale z upływem minut coraz bardziej słabnie. Pod koniec walki reklamuje kontuzję, a po wznowieniu spotkania przegrywa zdecydowanie na punkty.

Waga lekka — Była to najsłabsza walka wieczoru. Będący stale w ataku Voerges (B) jednogłośnie wygrał na punkty z bardzo ambitnym lecz niedoświadczonym Wieczorkiem (M).

Waga półśrednia — Ferenc (B) położył mistrza Polski Gołasia w trzeciej minucie na łopatki. Odnieśliśmy jednak wrażenie, że sędzia węgierski zbyt pochopnie i za szybko użył gwizdka. Widownia przyjęła jego werdykt burzliwymi protestami.

W wadze średniej — Gryt (M) stoczył b. ładną walkę z szybkim i bardzo agresywnym Csoto (B) i w rezultacie wygrał w stosunku punktów 2:1.

Waga półciężka — Bajorek (M) miał ciężką przeprawę z dobrym technikiem Szardim. Dopiero po dwukrotnym ściągnięciu go do parteru i wyprowadzeniu chwytu wyraźnie zaczął przeważać i wygrał walkę jednogłośnie na punkty.

Waga ciężka — Urgacz (M) lżejszy o 16,5 kg od Vitalisa walczył odważnie i ambitnie, ale z upływem czasu opadał jednak z sił i przegrał na punkty.

Poza konkursem w wadze lekkiej spotkali się — Kusz (Nowy Bytom) z Dodok (Budapeszt). Na punkty wygrał [illegible]ośnie Kusz.

Zawodom przyglądała się rekordowa ilość widzów — 2.500. Sędziowali na macie Ghurski (Mysłowice) i Ferenc (Budapeszt).

TU PRZEMYŚL

PRZEMYSKA A KLASA

Stalowa Wola: — ZKS Metalowców JKS (Jarosław) 3:3.

Sędziował ob. Czernecki z Przemyśla.

Przeworsk: Cukrownia — Żurawianka 3:2 (2:2). Zdobywcami bramek byli: dla kolejarzy: Prachowski z rzutu karnego oraz Kamiński, dla Cukrowni: Gawlikowski i Wizerkaniuk 2, w tym jedna z rzutu karnego. [illegible]owane go na kilka minut przed końcem zawodów przy stanie 2:2. Sędzią spotkania był mgr. Marusyn z Przemyśla.

Jarosław: Czuwaj (Przemyśl)- Rzem. KS 3:0 (1:0). W I. części gry, gra na ogół wyrównana, w drugiej zaś zdecydowana przewaga przemyślan, którzy wypadli na wszystkich liniach bez zarzutu.

Bramki padły ze strzałów: Ochalskiego 2 i Piątkowskiego. Spotkanie prowadził bez zarzutu przemyślanin ob. Wojtyna Antoni.

Tabela tej klasy po trzeciej rundzie spotkań:

1) Czuwaj Przem.	3	5:1	7:3
2) Cukrownia Przew.	3	5:1	9:7
3) JKS Jarosław	3	3:3	6:6
4) Rzem. KS Jar.	3	3:3	3:5
5) ZKS Metal. St. W.	3	2:4	[illegible]
6) Żurawianka	3	0:6	4:7

★ Wykazująca ożywioną działalność sekcja l. a. przeworskiej Cukrowni zorganizowała na swym pięknym stadionie w Przeworsku zawody lekkoatletyczne pań i panów, licznie obesłane przez Czuwaj i Polonię (Przemyśl), Stalową Wolę i Rzem. K. S. (Jarosław) wreszcie samych gospodarzy.

Drużynowa punktacja: 1. m. Rzem. KS (Jarosław) pkt. 140, 2. m. Czuwaj — Przemyśl 98 pkt., 3. m. Cukrownia — Przeworsk pkt. 83, 4. m. Stalowa Wola pkt. 74, 5. m. Polonia — Przemyśl pkt. 50, 6. m. PZL — Rzeszów pkt. 4, 7. SKS — Rzeszów pkt. 1.

OD 14-go X: CRACOVIA-ZWIĄZKOWYM KLUBEM SPORTOWYM

KRAKÓW. Przy licznym udziale odbyło się w ub. czwartek nadzwyczajne walne zebranie członków KS Cracovii. Porządek dzienny obejmował tylko jeden punkt: powzięcie uchwały o przystąpienie KS Cracovia do Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce. Po zagajeniu przez prezesa dyr. Żura, przewodniczący zebrania dr Turowicz poddał pod głosowanie uchwałę treści następującej:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie KS Cracovia w dniu 14 października w zrozumieniu doniosłości przebudowy struktury sportu polskiego mającej na celu umasowienie sportu w Polsce Ludowej, zatwierdza uchwałę Zarządu z dnia 31 marca 1948 roku postanawiającą włączenie klubu Sportowego Cracovia w pion Organizacyjny Związków Zawodowych a w szczególności włączenie klubu w ramy organizacyjne Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce.

Nazwa klubu od tej chwili brzmieć będzie: Związkowy Klub Sportowy Cracovia".

Uchwałę przyjęto przez aklamację jak również wniosek nagły dr Moroza o wyborze protektorem klubu prezydenta miasta posła dr. Henryka Dobrowolskiego.

Na zebraniu obecny był delegat Zarządu Głównego ZZ Prac. Samorz. Teryt. Szymaniak oraz referent sportowy OKZZ Reichman.

★ **Z inicjatywy sekretarza KOZPN-u** Dębowskiego wydany został komplet map składający się z 5 części: 1 miasto Kraków, 2. okręg krakowski, 3. podokręg tarnowski, 4 podokręg chrzanowski, 5 podokręg podhalański w skali 1:100.000 wzgl. 1:20.000 (Kraków).

Mapy te, zawierające wszystkie boiska i urządzenia sportowe, naj[illegible] oznaczone, pod względem graficznym bardzo starannie opracowane, znajdują wielu nabywców. Sam [illegible] zakupił kilka kompletów dla siebie oraz władz sportowych.

★ **Bezpłatny kurs bokserski** organizuje RKS Groble dla adeptów i zaawansowanych pod kierownictwem dypl. instruktora Władysława Wneka. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu (Wiślna 10). Kurs odbywać się będzie trzy razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki) na s[illegible] [illegible] Nowodwor[illegible] (plac Groble 6).

x **WSS Krakowskiego OZPN liczy 3 sędziów międzynarodowych (Michalik Władysław, Rutkowski Andrzej, mjr. Sznajder Maksymilian), 9 Klasy Państwowej (w tem 2 z podkolegium tarnowskiego), 9 międzyokręgowych, 15 sędziów rzeczywistych klasy A, 14 klasy B, 1-2 klasy C, sędziów próbnych 11, sędziów kandydatów 28.**

W czasie od 1 stycznia br. do końca września br. WSS KOZPN-u obsadził ogółem 828 zawodów, a to: 10 międzynarodowych, 18 między[illegible], 62 klasy państwowej, 156 mistrzostw klasy A, 147 klasy B, 118 klasy C, 74 juniorów, 208 towarzyskich, 43 pucharowych, 12 wojskowych.

JUBILEUSZ 40-LECIA imienia Krakowskiego AZS-u

KRAKÓW. „Akademicki Związek Sportowy w [illegible] mu zainteres[illegible] nym i sportem młodzież uczelni wyższych Krakowa — i stał się inicjatorem sportu Akademickiego mającego tak piękną kartę w dziejach Polskiego Sportu, zwołuje na rozpoczęcie roku Jubileuszu 40-lecia istnienia najstarszego Akademickiego Związku Sportowego w Polsce kons[illegible]e Zebranie Koła Seniorów, które odbędzie się w Krakowie w dniach 20 i 21 listopada br.

Na Zebranie to zaprasza wszystkich swych Seniorów (członkiem Koła Seniorów może być każdy ob. który w czasie swych studiów przynajmniej przez 2 lata był czynnym członkiem AZS Kraków).

Zarząd AZS Kraków prosi ob. Seniorów o podania w terminie do dnia 5 listopada 1948 roku swego uczestnictwa w Zjeździe z zaznaczeniem czy życzą sobie zarezerwowania dla Nich pomieszczeń hotelowych ewent. kwater zbiorowych.

PIENIĄDZ PRZEKLEŃSTWEM FOOTBALU BRYTYJSKIEGO

napisał dla „Sport-u" William STANLEY

Piłkarze Danii są bez wątpienia największą re[illegible] sezonu footballowego. Jeszcze w [illegible] brano ich w europejskim układzie [illegible]h wogóle pod uwagę i na szachownicy boisk Kontynentu odgrywali rolę bitych [illegible]e pionków. Dziś biją Duńczycy, a nowy [illegible] etap w dziejach ich piłki nożnej otworzył mecz z Polską, po którym przyszły sukcesy olimpijskie a po tym zaszczytny remis z jedenastką brytyjskich zawodowców, którzy uchodzą za nie[illegible] mistrzów świata.

Remis był raczej dla Brytyjczyków szczęśliwszym zakończeniem 90-minutowej batalii w Idraets Parku, gdyż w rzeczywistości **Duńczycy strzelili dwa goale, a Brytyjczycy tylko jeden, wszystkie trzy bramki nie uznane przez sędziego.** Był to wogóle mecz niespodzi[illegible] okazji nie tylko dla graczy ale i dla spekulantów. Na 40 tys. miejsc w Idraets Park bilety podobno pół miliona [illegible] na czarnym rynku do 16 [illegible]ast 50 centów. Wkroczyła w to jednak duńska policja na „5 minut przed 12-tą".

Oryginalnym „pendant" zawodów był stojący dyskretnie koło stadionu rząd t. zw. „czarnych Marii" czyli inaczej bud policyjnych. Wywiadowcy w cywilnych ubraniach urządzili rzeź niewiniątek wśród sprzedających i kupujących, gdyż w Danii kibic nabywający bilet po cenie nielegalnej karany jest [illegible].

„CHAPEAUX BAS" PRZED DUŃCZYKAMI

Trzeba przyznać, że w duńskim footballu panuje naprawdę porządek. Duumwirat „braci Middleboe" trzyma żelazną ręką kluby footballowe, stojące na gruncie 100-procentowego amatorstwa. Jedyną nagrodą dla gracza duńskiego po meczu międzynarodowym jest udział w bankiecie. Mimo to gracze grają [illegible]e i trenują z zapałem przeważnie wieczorami [illegible] całodziennej pracy.

[illegible] zespołu duńskiego uległ ostatnio nieznacznym zmianom. Gra w nim trzech nowych graczy, którzy nie bronili barw Danii na meczu z Polską. Ale atuty Duńczyków pozostały te same, a Olimpiada przyczyniła się niemało do wykucia naprawdę „żelaznej" jedenastki, która za wyjątkiem piłkarzy radzieckich nie musi nikogo obawiać się na Kontynencie.

Mecz ten poza tym i właśnie tu tkwi jego wartość był większym objawieniem dla [illegible]ów niż dla gospodarzy. Mecz ten przekonał nawet największych optymistów i footballowych konserwatystów, że słowa Hamleta iż **„źle się dzieje w państwie duńskim" należy zastosować do footballu brytyjskiego.** Kryzys, oznaki którego stawały się coraz częstsze i jaskrawsze, o których pisałem w poprze[illegible]enciach kryzys, którzy zwolennicy „starego porządku" nie chcieli widzieć jest już dziś faktem dokonanym. I jeżeli przed meczem z Danią fachowcy spierali się kogo trzeba wysłać do Kopenhagi, to dziś orientują się oni doskonale, że personalne przesunięcia nie uratują piłkarstwa brytyjskiego od zjeżdżania w dół po równi pochyłej.

Mecz w Kopenhadze nie przyniósł sukcesu nie dlatego, że w ataku an[illegible] zabrakło Mortensena i Finleya, ale dlatego, że poziom gry reprezentacji Anglii obniżył się w porównaniu z początkiem sezonu, że atak utracił swe zgranie i przebojowość i że gracze grali jakby bez życia i że football [illegible] stracił to, co stanowiło jego główną siłę: [illegible] być logiczny i konsekwentny.

OŚLEPŁY PIŁKARZ

Przysłowiowa kropla, która przepełniła „puchar goryczy" były casus A. Evansa i casus Wilfa Manniona 12-krotnego reprezentanta Anglii.

Pierwszy jest młodym piłkarzem, który doskonale zapowiadał się i który być może za 2 lata grałby w [illegible]ji W. Brytanii, gdyby nie oślepł. Gdy wzrok pogorszył mu się, jego macierzysty klub po prostu skreślił go z listy graczy dając mu wszystkiego około 370 funtów odprawy. Że te pieniądze można żyć dziś w Anglii z rodziną pół roku. Po upływie tego czasu nieszczęśliwy piłkarz będzie chyba musiał żebrać. Obecny kodeks piłkarski nie nakłada na zarządy klubu czy kierownictwo F. A. obowiązku troszczenia się o zawodników [illegible] Istnieje wprawdzie fund [illegible] t. zw. benevolent fund w wysokości 10 [illegible] ale w praktyce pieniądze te są zam[illegible] fach F. A.

MANNION WYGRYWA NAJTRUDNIEJSZY MECZ SWEGO ŻYCIA

Drugi wypadek to historia Manniona. Gracz ten zwrócił się do Middleborough klubu, w którym grał z prośbą o umieszczenie go na liście transferowej, gdyż chciał przenieść się do innego miasta, gdzie mógł uzyskać posadę [illegible] nie niezależnie od kariery piłkarskiej. Middleborough odmówił, a wówczas Mannion zastrajkował, oświadczając, że raczej zrezygnuje wogóle z piłki nożnej, niż ugnie się przed dyktaturą klubu. W[illegible]

LEKKOATLECI ZSRR
WYGRYWALI W WARSZAWIE JAK CHCIELI

NASI ZAWODNICY ODNIEŚLI TYLKO 2 ZWYCIĘSTWA

Dokończenie ze strony 1-szej.

Adamczyk nie skakał w dal i oczekiwana jego walka z Kuźniecowem i Wołkowem nie doszła do skutku. Po wczorajszym skoku o tyczce, w którym Adamczyk uległ lekkiej kontuzji; nasz skoczek nie chciał zbyt wcześnie startować, rezerwując swoje siły na przyszły tydzień w mistrzostwach Polski w dziesięcioboju, w których zapowiedzieli swój udział: Kuźniecow i Wołków.

W skoku wzwyż Illiasow omal nie przeszedł 198 cm, a o klasie jego świadczy fakt, że wysokość 190 cm przeszedł od pierwszego skoku, nie zdejmując długich spodni i swetra. Skoczek radziecki opanował styl doskonale i rozporządza dobrym odbiciem; dzisiaj prawdopodobnie tylko słaba skocznia nie pozwoliła mu na poprawienie własnego rekordu ZSRR.

Łomowski nie miał przeciwników wśród mężczyzn i dołączył się do rzutu kulą kobiet, zapowiadając chęć pobicia rekordu Polski Hefenta (16,05). Próba się nie udała. Łomowski rzucił tylko 15,32, a więc znacznie gorzej od wyników, jakie już osiągał.

Udały się natomiast rzuty Andrejewie. Nie tylko pokonała ona swoją rodaczkę Siewrukową, ale rzutem 14,39 pobiła rekord światowy.

Niezawodna Dumbadze nie pozostała dłużna i rzuciła dyskiem 49,32, wymazując z tabeli rekordów światowych nazwisko Niemki Mauermeier. Oba te rekordy lekkoatletek radzieckich będą zapewne uznane za oficjalne, ponieważ ZSRR przystąpił do Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego, a na boisku była dostateczna ilość sędziów międzynarodowych, aby formalności stało się zadość.

Wynik Dumbadze odpowiada w tabeli 1.252 pkt. i jest wobec tego najlepszym z wyników, jakie osiągnięto na zawodach. W tabeli fińskiej mężczyzn rzut Dumbadze odpowiada rzutowi 55,84 m.

Druga miotaczka radziecka Tanaczewa osiągnęła 43,26, co również dało by jej w tegorocznych igrzyskach olimpijskich złoty medal.

Andrejewa za swój wynik w kuli legitymuje się w tabeli zdobyciem 1.192 pkt.

Skok wzwyż kobiet przyniósł walkę zawodniczek radzieckich, z której zwycięsko wyszła Ganeker, zawodniczka o doskonałych warunkach fizycznych i dobrym stylu. Czudina bardzo słaba stylowo skacze raczej swoimi warunkami fizycznymi. Polka Herdówna osiągnęła dobry wynik 1,40.

Wśród mężczyzn najlepszy wynik ze wszystkich konkurencji osiągnął w drugim dniu zawodów Kazancew, którego czas na 5 tys. metrów — 14,47,7 daje w tabeli fińskiej 990 pkt.

Dalsze starty lekkoatletów radzieckich w Gdańsku, Katowicach i Wrocławiu przyniosą na pewno jeszcze lepsze wyniki. Tak Dumbadze jak Andrejewa i Siewrukowa nie powiedziały swojego ostatniego słowa. Starty naszych zawodników na tle naszych gości przyniosą również dalszą poprawę i w wielu wypadkach tabela naszych 10-ciu najlepszych wyników dozna pozytywnych zmian.

Najciekawiej zapowiada się walka dziesięciobojowców we Wrocławiu, bo Kuźniecow i Wołkow będą dostatecznie dobrymi przeciwnikami Adamczyka, aby walka tych trzech zawodników nie miała przynieść wyniku w granicach 7-miu tysięcy punktów.

WYNIKI TECHNICZNE

W biegu na 80 m przez płotki kobiet: 1. Fokina (ZSRR) 12,0. 2. Penners 13,2. 3. Peskówna 16,2 sek.

W biegu na 110 m przez płotki mężczyzn: 1. Bułańczyk (ZSRR) 14,8. 2. Stiepanczonok 15,6. 3. Łoniew 15,6. 4. Skałbania 16,1. 5. Nowak 17,4. 6. Szwarzer 19,1 sek.

100 m pań: 1. Duchowicz (ZSRR) 12,6. 2. Blinowa (ZSRR) 12,8. 3. Brocкówna 13,2. 4. Peskówna 14,3.

100 m panów: 1. Karakułow (ZSRR) 10,8. 2. Gołowkin (ZSRR) 10,9. 3. Sanadze (ZSRR) 11,0. 4. Kiszka 11,0. 5. Stawczyk 11,1. 6. Grzanka 11,2 sek.

Oszczep pań: 1. Czudina (ZSRR) 45,97. 2. Anokina (ZSRR) 44,46. 3 Sinoradzka 39,85 (najlepszy powojenny wynik w Polsce). 4. Stachowicz 38,53.

800 m mężczyzn: 1. Pugaczewski (ZSRR) 1,54,6. 2. Sidorenko (ZSRR) 1,57,0. 3. Korban 1,58,0. 4. Wideł 2,00,1. 5 Mirowski 2,01,4. 6. Nowak 2,02,4. 7. Czajkowski 2,04,8 min.

Skok o tyczce: 1. Penisienko (ZSRR) 3,95. 2., 3. i 4. Ozolin (ZSRR), Morończyk i Małecki po 3,85 m.

Skok w dal: 1 Wasiljewa (ZSRR) 5,37. 2. Czudina (ZSRR) 5,31. 3. Nowakowa 5,13. 4. Gębolisówna 4,89 m.

Wyniki techniczne drugiego dnia zawodów

200 m kobiet: 1. Blinowa (ZSRR) 25,9. 2. Słomczeska (Polska) 28,0. 3. Brocкówna (Polska) 28,2.

400 m płaskie: 1 Mach (Polska) 50,1. 2. Bułańczyk (ZSRR) 50,4. 3. Buhl (Polska) 52,0. 4. Puzio (Polska) 52,6. 5. Dotzauer (Polska) 53,3.

Kula mężczyzn: 1. Łomowski (Polska) 15,32.

Kula kobiet: 1. Andrejewa ZSRR 14,39. 2. Siewrukowa (ZSRR) 13,82. 3. Toczonowa (ZSRR) 13,42. 4. Bregulanka (Polska 12,39 m.

1.500 m: 1. Pugaczewskij (ZSRR) 4,00,8. 2. Sirodenko (ZSRR) 4,01,8. 3. Kuśmirek (Polska) 4,13,0. 4. Dychto (Polska) 4,15,3. 5. Staniszewski (Polska) 4,18,5. 6. Czajkowski (Polska) 4,22,2. 7. Zubczyński (Polska) 4,28,4.

200 m mężczyzn: 1. Karakułow (ZSRR) 22,1. 2. Sanadze (ZSRR) 22,8. 3. Stawczyk (Polska) 22,8. 4. Gołowkin (ZSRR) 22,9. 5. Kiszka.

5.000 m: 1. Kazancew (ZSRR) 14,47,7 min. 2. Popow (ZSRR) 14,50,0. 3. Wanin (ZSRR) 14,53,4. 4. Kielas (Polska) 15,36,0. 5. Płotkowiak (Polska) 15,37,5. Poniecki biegu nie ukończył.

Młot: 1. Kanaki (ZSRR) 54,60.

Skok w dal mężczyzn: 1. Wołkow (ZSRR) 7,13,5. 2. Kuźniecow (ZSRR) 6,83. 3. Kuźmicki (Polska) 6,69. 4. Milewski (Polska) 6,62. 5. Pawłowski (Polska) 6,52. 6. Ohnesorge (Polska) 6,36.

Skok wzwyż mężczyzn: 1. Illiasow (ZSRR) 1,93. 2. Zwoliński (Polska) 1,75. 3. Paprocki (Polska) 1,75. 4. Ohnesorge (Polska) 1,70. 5. Nowak (Polska) 1,60.

4×100 m mężczyzn: 1. Polska I (Kiszka, Lipska Stawczyk, Rutkowski) 42,0. 2. ZSRR (Kuźniecow, Gołowkin Sanadze, Karakułow) 42,6. 3. Polska II (Ohnesorge, Puzio, Grzanka, Buhl) 45,0.

4×100 m kobiet: 1. ZSRR (Duchowicz, Fokina, Blinowa, Czudina) 48,5. 2. Polska I komb. (Nowakowa Słomczewska, Brocкówna, Gebolis) 52,0. 3. Polska II komb. (Peskówna, Herdówna, Gościnaków na, Penners) 52,6. 4. SKS Warszawa (Rudzińska, Wesserab, Szubielska, Pokora) 53,6

Dysk kobiet: 1. Dumbadze (ZSRR) 49,32. 2. Taczanowa (ZSRR) 43,26. 3. Dobrzańska (Polska) 36,73. 4. Bregułanka (Polska) 34,45. 5 Stachowicz 33,39.

Skok wzwyż kobiet: 1. Ganeker (ZSRR) 1,55. 2. Czudina (ZSRR) 1,55. 3. Herdówna (Polska) 1,40. 4 Penners (Polska) 1,40. 5. Gościniakówna (Polska) 1,35.

PONAD 300 000 UCZESTNIKÓW
NA STARCIE MARSZÓW JESIENNYCH

Zainicjowane jesienne marsze polskie dla upamiętnienia bitwy pod Lenino zamieniły się w żywiołową manifestację sportowców i sympatyków sportu, bo przecież nie sposób wszystkich uczestników w marszach zaliczyć do czynnych sportowców.

300 tysięcy ludzi, to potężna armia, która w ubiegłą niedzielę maszerowała po ulicach i drogach. Tym wyczynom marszowym przyglądały się miliony widzów i nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że o jesiennych marszach w Polsce mówili wszyscy jej obywatele.

Nie sposob opisać przebieg marszów w poszczególnych miejscowościach; bo tych miejscowości, w których zawody marszowe zostały przeprowadzone, jest w Polsce więcej jak 3 tysiące. Tylko GUKF zbierał wyniki z całej Polski i je skrupulatnie notował, śledząc zainteresowanie marszami tak wśród młodzieży, dorosłych jak i starszych.

Inicjatorzy marszów mogą być zadowoleni. Pod względem liczebnym nie zawiodła żadna grupa, a tak olbrzymi udział zawodników był nieoczekiwany przez najśmielszych nawet optymsitów.

Niedziela, 17. 10., utkwi na pewno w pamięci niemal całej ludności w Polsce. Ulice i drogi, zazwyczaj puste w wypoczynkowej niedzieli, tym razem zaroiły się od piechurów i towarzyszącym im krewnych i znajomych.

Następnie liczne oddziały naszej Milicji Obywatelskiej i ORMO obstawiały trasy marszów, zamykając ulice i drogi dla ruchu kołowego. Wzdłuż zamkniętych ulic i dróg ustawiali się widzowie, wśród których przeważała młodzież szkolna, żywo omawiająca kwestię marszów.

Przysłuchując się tym rozmowom można było podziwiać, jak 10-cio i 12-letni chłopcy potrafili krytykować poszczególnych zawodników, a przede wszystkim sędziów i organizatorów.

Uczestnicy marszów po większej części nie maszerowali prawidłowo. Widocznie nie znali regulaminu, bo zamiast całą drogę maszerować, zrywali się i częściowo trasę biegli. Przeciwko takiemu nieprzestrzeganiu przepisów najgłośniej protestowali ci właśnie 10- i 12-letni kibice.

Jak nas informują z Warszawy, liczba uczestników w marszach jesiennych jest daleko wyższa od liczby uczestników biegów narodowych, które odbyły się w roku ubiegłym i których cyfrę uczestników określiliśmy jako rekordową. **Fakt ten dowodzi, że idea umasowienia kultury fizycznej i sportu robi kolosalne postępy.** Najbardziej pocieszającym jest fakt, że w marszach zanotowano dużo uczestników, rekrutujących się ze wsi, osiągających nieraz lepsze rezultaty od mieszczuchów.

Chociaż marsze należą do konkurencji, rozgrywanych na olimpiadach, to przyznać musimy, że w Polsce nigdy nie były popularne. W ciągu 26-letniego istnienia naszego państwowego związku lekkoatletycznego, zawodników marszowych policzyć da się na palcach rąk. W okresie powojennym w ogóle nie odbywały się zawody marszowe o znaczeniu sportowym. I chociaż marsze niedzielne też nie będą ujęte w rocznych bilansach fachowo-sportowych, to jednak fakt marszów zapisany zostanie w kronice naszej kultury fizycznej jako pierwszorzędny wyczyn wychowania fizycznego.

Bitwa pod Lenino upamiętniona została pięknym żywym pomnikiem marszów. Będą one się rok rocznie powtarzały i przypominały całej Polsce powstanie naszej odrodzonej Armii Polskiej, walczącej ramię przy ramieniu z zwycięską Czerwoną Armią i pierwszą bitwę jaką stoczyli nasi żołnierze z hitlerowskimi napastnikami.

Jesienne marsze polskie podobnie jak masowe biegi narodowe należą do tych elementów, które wśród szerokich mas krzewią zamiłowanie do uprawiania sportu i ćwiczeń fizycznych.

Szeregi naszych klubów i stowarzyszeń sportowych i gimnastycznych zasilała się licznymi czynnymi członkami.

W ciągu roku bieżącego zrobiliśmy olbrzymi skok wprzód. Mamy nareszcie masy, które mają zamiłowanie do uprawiania sportu i gimnastyki. Masy poczęły wyczuwać potrzebę kultury fizycznej.

Jedyna troska w tym, czy zdołamy masy te podtrzymać w tym zamiłowaniu dla sportu. Czy nasze organizacje sportowe potrafią należycie wychować wszystkich tych, którzy się do sportu garną? Czy będziemy mieli dostateczną ilość instruktorów i trenerów?

Miejmy nadzieję, że GUKF, który potrafił poruszyć masy dla idei sportu i kultury fizycznej będzie też potrafił rozwiązać problem nauczycieli, instruktorów i trenerów sportowych i gimnastycznych.

Bo dopiero wówczas cel będzie osiągnięty, jeżeli ci wszyscy, którzy brali udział w niedzielnych marszach, nadal uprawiać będą sport i gimnastykę zaprawiając się do przyszłych zawodów pod fachowym kierownictwem.

* * *

KATOWICE. Mimo dżdżystej pogody marsze jesienne w Katowicach odbyły się zgodnie z programem i przy dość dużym zainteresowaniu publiczności. Marsze rozpoczęły się z różnych boisk sportowych, zaś na ulicy grupy marszowe miały wspólną metę, znajdującą się na ulicy Juliusza Ligonia, przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego.

Główna grupa marszowa startowała z boiska GKS 20 Kopalnia Katowice. Na starcie stanęły 182 drużyny, a nadto indywidualnie wzięło udział 6-ciu specjalistów w chodzie.

Raport o gotowości drużyn do marszu odebrał dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej ob. Kisieliński, który przemówił do zawodników w imieniu władz.

Następnie przemawiał przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. sędzia Głowa, po czym drużyny wystartowały do 10 km marszu.

Podobnie uroczyście odbył się start z boiska Pogoni, gdzie do marszu na przestrzeni 3 km stanęły drużyny żeńskie i męskie młodzieży w wieku 14 do 16 lat. Zaś z boiska ZZ Kolejarzy przy ulicy Bankowej do marszu na przestrzeni 5 km wystartowały drużyny młodzieży od 16—18 lat, drużyny kobiece i drużyny „starszych chłopców" do których zaliczono tych, kórzy ukończyli 31 rok życia.

Wyniki zawodów są następujące:

Marsz indywidualny: 1. Filipek (Pocztowy KS) 42,55 min. 2. Walasek Zdzisław (Pogoń) 57,20 min. 3. Walasek Zenon (Pogoń) 57,20 min.

10 km drużynowo: 1. Miejski Inst. Kszt. Handl. (Melich). 2. Gimn. Kopernik (Kiniarz). 3. Gimn. Kopernik (Wróbel). Wszystkie trzy drużyny uzyskały czas 1,00,30.

5 km druż. żeńskie: 1. Pocztowy (Staszowa) 38 min. 2. Szkoła Zaw. Żeńska (Masłowska) 38,22 min. 3. II drużyna Szkoły Zaw. Żeńskiej (Giza) 38,38 min.

5 km młodzież: 1. Miejski Instytut Kształcenia Handl. (Malcher). 2 Szkoła Elewatorów [illegible] min. 3. Gimn. św. Jacka (Cieślik) [illegible] min.

Drużyna oldboyów (ponad 30 lat): 1. Pocztowy (Szafraniec) 35 min. 40 sek. Reszta drużyn zdyskwalifikowana.

Wizyta sportowców Radzieckich w Fabryce „Wedla"

WARSZAWA. Główny Urząd Kultury Fizycznej zorganizował wycieczkę do fabryki „E. Wedla", w której wzięła udział cała ekipa sportowców radzieckich, bawiąca obecnie w Polsce. Sportowcy ZSRR po drodze zwiedzili Muzeum Narodowe.

Pracownicy fabryki „E. Wedla" przygotowali przybyłym gościom radzieckim niezwykle serdeczne przyjęcie. W świetlicy fabrycznej nastąpiło oficjalne powitanie, przy czym przemawiali przedstawiciele dyrekcji oraz miejscowych kół PPR i Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W imieniu sportowców z ZSRR podziękował w serdecznych słowach trener koszykarzy.

Goście radzieccy zwiedzili urządzenia fabryki i zapoznali się z przebiegiem produkcji.

Na pożegnanie otrzymali oni upominki w postaci czekolady i cukierków.

UZDROWIENIE STOSUNKÓW W PIŁKARSTWIE GRUDZIĄDZKIM

GRUDZIĄDZ. W grudziądzkim Spółdzielczym Klubie Sportowym panowały w ostatnim czasie niezdrowe stosunki, które doprowadziły na boiskach pomorskich do publicznych awantur, wywoływanych przez zawodników i kibiców sekcji piłkarskiej SGKS.

Na polecenie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej udała się do Grudziądza komisja, złożona z przedstawicieli Wojewódzkiej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej i Związkowej Okręgowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy OKZZ w Bydgoszczy, aby na miejscu zbadać stosunki w SGKS. Komisja, po przeprowadzeniu skrupulatnych dochodzeń opublikowała oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że przyczyną zajść na boiskach piłkarskich na meczach SGKS w Bydgoszczy i Grudziądzu był: brak powiązania przez zarząd SGKS działalności sportowej klubu z ideologią Polski Ludowej nieodpowiednie wychowanie zawodników i niewłaściwe w związku z tym nastawienie członków klubu i publiczności na zawodach piłkarskich.

Na skutek tego postanowiono:

1) zdyskwalifikować i usunąć z życia sportowego prezesa SGKS, ob. Jana Dzierzeckiego, fabrykanta, klasowo obcego dla związków zawodowych i sportu robotniczego.

2) Przyjąć do wiadomości rezygnację pozostałych członków zarządu S. G. K. S. i kierownictw sekcji, po złożonej przez nich samokrytyce z dotychczasowej działalności klubu.

3) Ustanowić ob. Adama Cichaczewskiego, zasłużonego sędziego pom. O. Z. P. N., komisarzem SGKS z zadaniem wykonania przez klub wszelkich zarządzeń i sankcji karnych, reorganizacji klubu w porozumieniu z Powiatową Radą Związków Zawodowych i partiami politycznymi, usunięcie z klubu elementów nieodpowiednich i destrukcyjnych, odpowiedniego nastawienia klubu dla wypełnienia zadań, wynikających z nowej rzeczywistości w Polsce Ludowej i zwołania w styczniu 1949 roku walnego zebrania klubu dla dokonania wyboru normalnych władz klubu.

4) Zlecić zarządowi Pom. OZPN odwieszenie sekcji piłkarskiej SGKS z dniem 15. 10. 1948 roku i otwarcie dla SGKS boisk na terenie miasta Grudziądza z dniem 1 listopada 1948 roku.

5) Wezwać społeczeństwo do współdziałania z władzami wychowania fizycznego i sportu w uzdrowieniu atmosfery, panującej na zawodach, sportowych. Publiczność zachowująca się nieodpowiednio na zawodach, nie pomaga, a szkodzi klubom sportowym.

Komunikat komisji kończy się oświadczeniem, iż SGKS będzie rozwiązany, jeżeli na zawodach tego klubu powtórzą się nieodpowiednie zajścia. Postanowienia komisji mają być rozplakatowane na boiskach na koszt SGKS.

Wysoka porażka „Roubaix" w Budapeszcie

BUDAPESZT. W związku z jubileuszem węgierskich związków zawodowych, zorganizowany został turniej piłkarski z udziałem francuskiej drużyny piłkarskiej „Roubaix". W turnieju biorą poza tym udział dwie drużyny pierwszej ligi węgierskiej: „Ferencvaros" i „Kispest" oraz drużyna drugiej ligi „Elektromos". Mecz leadera ligi węgierskiej — „Ferencvavos" z drużyną francuską „Roubaix" zakończył się wysoką porażką drużyny francuskiej 9:0.

NOWE WŁADZE ŚL. OZTS

Katowice. W niedzielę odbyło się Walne Zebranie Śl. OZTS. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie: prezes red. Dudek Włodzimierz, I-szy wiceprezes Żurawski Zygmunt, II-gi wiceprezes Rybczyński, sekretarz Sokal, skarbnik Jokiel, kpt. sportowy Dronia, przew. Wydziału Gier i Dyscypliny: Kiel.

Zebranie uchwaliło zniesienie ligi śląskiej a powołało do życia klasę A składającą się z 16-tu drużyn, podzielonych na dwie grupy.

Do pierwszej grupy zaliczeni zostali: Piast Gliwice, Polonia Bytom, ZZK Gliwice, LKS Lubliniec, Pogoń Prudnik, Kopalnia Polska Świętochłowice, Elektro Łaziska, AKS Mikołów, Kopalnia Kleofas.

Do grupy II-giej: Pogoń Katowce, Ruch Chorzów, RKS Batory, Siemianowiczanka, Unia Sosnowiec, Kopalnia Katowice, Piast Cieszyn, Beskid Andrychów i Lechia Mysłowice.

Mysłowice. Jako delegaci na Walne Zebranie PŻTS wybrani zostali Sokal, Kaczmarek i mgr. Murek, którzy otrzymali **dyrektywy aby w związku z utworzeniem ligi państwowej w tenisie stołowym Śląsk uzyskał w niej trzy miejsca dla Kopalni Polska, Siemianowiczanki i Piasta Gliwice.**

Masłowski mistrzem Pomorza w pięcioboju

Bydgoszcz. Pomorski OZLA, przeprowadził ostatnio na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów i 5-bój o mistrzostwo seniorów. Na starcie za wyjątkiem jednego zawodnika stanęli tylko zawodnicy miejscowi.

Do pięcioboju stanęło trzech konkurentów, z których mistrz Polski w rzucie młotem Masłowski z HKS-u zdobył różnicą 2 punktów tytuł mistrza uzyskując w sumie 1959 punktów. Drugi w tej konkurencji Kaczmarek również z HKS-u uzyskał wszystkiego 1957 punktów.

Juniorzy a szczególnie Walendzik z Chełmna uzyskali całkiem dobre wyniki. W poszczególnych konkurencjach uzyskano: W biegu na 60 m. Walendzik 7 sek. 100 m. 1) Walendzik 11,2 sek. 1500 m. Kędzierski 4,57,2 min Sztafeta 4 × 100 m. HKS w czasie 48,4 sek. skok w dal 1) Sip. 5,77 m. skok wzwyż 1) De Virion 1,55 m. Pchnięcie kulą Pióro 11,55 m. rzut dyskiem Pióro 44,41 m. Wymienieni to wszystko członkowie HKS-u.

SIATKARZE CSEPEL BUDAPESZT WYGRALI W GLIWICACH

Gliwice. Zespół siatkówki męskiej Csepel Budapeszt bawiący od kilku dni na tournee w Polsce rozegrał wczoraj mecz z AZS w Gliwicach, zwyciężając 3:1 (4:15, 16:14, 15:6, 15:12), po żywej i emocjonującej grze.

CRACOVIA MISTRZEM OKRĘGU

Kraków. Mecz tenisowy o mistrzostwo okręgu między najgroźniejszymi rywalami a mianowicie Cracovia i Krakusem zakończył się łatwym zwycięstwem Cracovii.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu tenisiści Cracovii): Moj — Skotnicki 6:0, 6:2, Baran — Matecki 0:2, 6:3 Drozdowski — Wolski 6:1, 6:3, Jakubowski — Kamiński 6:2, 6:3, Potuczkowa — Horainowa 6:2, 6:1.

Niespodziewane zwycięstwo Garbarni z Lechią w Gdańsku

GARBARNIA — LECHIA GDAŃSK 5:3 (4:2)

Gdańsk. Wobec 10.000 widzów krakowska Garbarnia pokonała Lechię w stosunku 5:3 (4:2) Garbarnia grała bardzo ładnie technicznie bez zarzutu. Środkowy napastnik Nowak strzelił 5 bramek z własnego wypracowania. Pokazał grę na najwyższym poziomie. Bardzo dobrze grały tyły Garbarni, szczególnie bramkarz Jakubik.

Lechia jako całość ustępowała wyraźnie Garbarni. Szczególnie słabo grał bramkarz Pokorski, który zawinił conajmniej 2 bramki.

Przebieg gry:

W 8 min. Lechia zdobyła prowadzenie ze strzału Kupcewicza, Wyrównał w 31 min. Nowak, który następnie w 36, 39 i 40 min. podwyższa wynik do 4:1. — W 42 min. Garbarnia nie wykorzystuje karnego. — W 43 min. Lechia uzyskuje 2 bramkę autorem której jest Kupcewicz.

Do przerwy lekka przewaga Lechii.

Po przerwie w 22 min. Nowak strzela 5 bramkę. — W 23 min. Lechia nie wykorzystuje karnego.

Wynik dnia ustala w 42 min. bramkarz Pokorski w Lechii, który jest szczęśliwym egzekutorem karnego.

Sędziował dobrze mgr. Guzek z Gdańska.

W jakim składzie wystąpi Europa przeciwko Amerycy w boksie

PARYŻ. Zakończył się w Paryżu tegoroczny Kongres Międz. Zw. Amatorskiego Bokserów (AIBA). W rezultacie obrad postanowiono, że następny kongres odbędzie się w roku 1950 w Kopenhadze. — Mistrzostwa Europy zostaną rozegrane w Oslo w dniach 14—21-go czerwca 1949 roku.

Trzecie z kolei spotkanie międzykontynentalne Europa —Ameryka odbędzie się w kwietniu roku przyszłego. Skład drużyny europejskiej (zestawiony na podstawie wyników olimpijskich) wygląda następująco: w musza: **Bandollini** (Włochy), w. kogucia: **Csik** (Węgry), w. piórkowa: **Formenti** (Włochy), w. lekka: **Vissers** (Belgia), w. półśrednia: **Torma** (Czechosłowacja), w. średnia: **Papp** (Węgry), w. półciężka: **Scott** (Anglia) i w. ciężka: **Nilson** (Szwecja).

Tu Kraków

* **Wojewódzka Rada WF i PW** zakończyła wreszcie w dniu 9 bm. swoją działalność przekazując, wszystkie agendy nowopowstałej Wojewódzkiej Radzie dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, mieszczącej się w Krakowie, Rynek Główny 28, III p. W skład prezydium rady wszedł również referent sportowy OKZZ Józef Reichman.

* **Zarząd KOZPN wyraził swoją zgodę** na przejście zawodników karencyjnych: Zdzisława Zieby z ZKS „Chorzów" do RKS Garbarnia Kraków i Artura Woźniaka z TS Wisła Kraków do KS OMTUR „Orzeł" w Ząbkowicach, Mieczysława Kolasy z KS Bieżanowianka do ZKS Cracovia.

* **W odnowionej i przystosowanej do nowoczesnych potrzeb sali gimnastycznej RTSG Korona** odbywają się od dnia 1 bm.- regularne ćwiczenia gimnastyczne w 4 grupach: młodzież żeńska i męska, kobiety i mężczyźni pod fachowym kierownictwem olimwijczyka - instruktora Tadeusza Daniela. Dalsze zgłoszenia przyjmowane są w czasie ćwiczeń w poniedziałki, środy i piątki.

* **Mgr Mieczysław Piotrowski** przewidziany jest na prezesa Krakowskiego OZPR w nowej kadencji. Roczne walne zebranie KOZPR dziele .

KL. A KRAKOWA

Kraków. Po dwutygodniowej przerwie A klasa wznowiła rozgrywki o mistrzostwo okręgu. Wyniki niedzielnych spotkań Łobzowianka — Wisła 1b 2:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Łobzowianki dla której obydwie bramki zdobył Jabłoński, dla Wisły w której zawiódł atak, jedyną bramkę zdobył Nowak.

Garbarnia 1b — Zwierzyniecki 0:0. Mimo znacznej przewagi Zwierzynieckiego, pechowo grający atak nie potrafił zdobyć ani jednej bramki.

Cracovia 1b — Dąbski 2:1 (0:1). Decydująca o zwycięstwie bramka padła na 10 minut przed końcem zawodów ze strzału Rożankowskiego. Pierwszą bramkę dla Cracovii strzelił Mazur.

MARSZE JESIENNE W KRAKOWIE

Kraków. Marsze jesienne w Krakowie odbyły się w b. niekorzystnych warunkach atmosferycznych i terenowych, mimo to miały charakter masowy, gromadząc na ośmiu punktach startowych około 11 tys. zawodniczek i zawodników (kobiet 3.820, mężczyzn 7.130).

Ogółem z ośmiu punktów startowych w Krakowie wystartowało 760 drużyn żeńskich i 713 męskich.

W 15 powiatach woj. krakowskiego liczba startujących przekroczyła cyfrę 32 tys. Ogółem więc w woj. krakowskim łącznie z Krakowem wzięło udział w jesiennych marszach 43 tys. zawodniczek i zawodników.

KU PAMIĘCI JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO

Bydgoszcz. KS Drukarz w Bydgoszczy organizuje po raz czwarty w dn. 24 października bieg na przełaj dla uczczenia pamięci naszego wielkiego niezapomnianego sportowca Janusza Kusocińskiego na dystansie 3000 m. dla seniorów i 1800 m. dla juniorów. Bieg dostępny jest tak dla stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych.

Pierwszy bieg wygrał Dzwonkowski z Włocławka, drugie dwa Wasilewski również z Włocławka.

Do biegu tegorocznego zgłosili się nasi najlepsi długodystansowcy z Kielasem Bonieckim, Dzwonkowskim, Wasilewskim, Tokarskim, Płotkowiakiem na czele. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze KS Drukarz (Dem)

---

ka wydawała się beznadziejna, bo znowu kodeks F. A. przyznaje klubowi prawo niezwolnienia piłkarza i tym samym uniemożliwienia mu gry w ligowych drużynach.

Zaczęła się więc **wojna między potężnym klubem a samotnym Mannionem.** W międzyczasie Middleborough bez Manniona zleciał o kilka miejsc w tabeli ligowej, a Mannion spokojnie uprawiał swój ogródek. Wtajemniczeni twierdzą, że klub **Notts County na złość Middleborough płacił Mannionowi 12 funtów tygodniowo, byleby tylko przetrzymał okres bezrobocia.** Po 6 tygodniach klub ustąpił. Mannion figuruje na liście transferowanej i do zarządu klubu napłynęło aż 20 zgłoszeń różnych klubów przy czym Celtic gotów był zapłacić za Manniona fantastyczną sumę 25.000 funtów a więc 100.000 dolarów, czyli prawie o 5.000 funtów więcej, niż dotychczasowy giełdowy rekord, ustanowiony przez klub Sunderland za Shackletona.

Ale Middleborough nie chce pieniędzy, tylko chce iść na zamianę, żąda za Manniona jakiegoś doskonałego łącznika.

BŁĘDY 3 LAT POWOJENNYCH

I właśnie te dwa wypadki ilustrują najlepiej źródła zła w footballu brytyjskim. **W piłkarstwie tym jest za dużo pieniędzy, za mało ludzi.** Bob Mellor, doskonały znawca stosunków piłkarskich ze 40-letnim doświadczeniem jest tego samego zdania. Wybitnych graczy poprostu rozrywają kluby między sobą. Potężne zasoby pieniężne, jakie kluby gromadzą dzięki nadzwyczajnej koniukturze są rzucone na giełdę transferową. Stąd inflacja i niesamowite ceny, płacone za dobrych graczy

Podstawowe prawo ekonomii o podaży i popycie ma tu swoje pełne zastosowanie. Dobrego „towaru" jest mało. Jest go mało dlatego, że wojna praktycznie w ciągu 7 lat nie pozwoliła na wyszkolenie młodszej generacji piłkarskiej, a co gorsza w **latach 1945 — 1948 nie zrobiono nic w kierunku umasowienia sportu piłkarskiego, jego popularyzacji, nie zorganizowanego ani jednej kampanii treningowej, ani jednego turnieju młodych drużyn, nie zrobiono nic dla juniorów na skalę ogólnokrajową. Utrzymano w mocy przestarzały system przedwojenny, oparty na wszechwładzy klubów ligowych, zorganizowanych jako przedsiębiorstwa finansowe.**

Brytyjska jedenastkę narodową oparto na kilkunastu primadonnach, dobrze płatnych, ale już nie pierwszej młodości. Ludzie ci, którzy przekroczyli względnie zbliżają się do trzydziestki Lawton, Matthews, Swift, Hardwick i in. wiedzą ze swej strony, że nieubłagany wiek wykończy ich w reprezentacji i że wówczas osiada na lodzie. Nie można zaś grać dobrze i swobodnie gdy nad zawodnikiem wisi miecz Damoklesa niepewnej przyszłości.

TRENER I TRENING

Wpływa to oczywiście na poziom gry. Ale w jeszcze większym stopniu poziom ten obniża się spowodu nieodpowiednich metod wychowania i trenowania jakie stosuje się w klubach zawodowych. **Trening ten przypomina trening młodych bokserów** których zawodowi menażerowie rzucają do ostrej walki bez dostatecznego przygotowania.

Sprawa musi wyglądać tragicznie, jeżeli jeden z dostojników F. A. **Drewry** na bankiecie w Kopenhadze, mówiąc o poziomie ligowego piłkarstwa brytyjskiego wyraził się: „Nie zobaczymy niczego lepszego, **dopóki w naszych klubach pierwsze słowo nie będzie należało do odpowiedzialnego trenera.**"

W praktyce kierownictwo klubu „wie zawsze wszystko najlepiej" i lekceważy wskazówki trenera. Jeden z twórców dzisiejszej wielkości piłkarskiej Danii oficjalny trener **Mountford musiał wyemigrować z Anglii,** gdyż nie chciał pogodzić się z dyktaturą dyrektorów **klubów.** Inni idą w jego ślady i wyjeżdżają również na kontynent.

WĄTPLIWE SUKCESY, ZŁUDZENIA, NIEPRZYJEMNA RZECZYWISTOŚĆ

Jak się dowiaduje z miarodajnych źródeł, na posiedzeniu kierownictwa Ligi i F. A. 12 października w Londynie zagadnienie obniżenia się poziomu footballu brytyjskiego będzie szeroko dyskutowane. Stanowisko **Waltera Winterbottoma** ma być zachwiane. Zarzuca mu się, że jego metoda ograniczenia liczby ewentualnych reprezentantów od 3 lat do 16 zawodników bez zastrzyków nowej krwi doprowadziła do obecnego stanu rzeczy

Nie ulega wątpliwości, że jedenastka brytyjska osiągnęła swój punkt kulminacyjny akurat przed rokiem w meczu z Walią. Jeden z doskonałych ekspertów szwedzkich ostrzegał F. A., że mecz ze Szwecją mimo zwycięstwa wykazał pierwsze oznaki załamywania się „żelaznego teamu"

Cliffor Webb mu przyznaje dziś rację, pisząc: „Daliśmy się opanować złudzeniom po pseudosukcesach odniesionych nad beznadziejnymi teamami Szkocji i Irlandii. Footbal walijski irlandzki i szkocki jest dziś o wiele **słabszy od brytyjskiego. Stamtąd** więc nie przyjdzie „wybawienie".

O RADYKALNE ROZWIĄZANIE KRYZYSU

Zobaczymy, co uchwalą kierownicy FA i Ligi 12 października. Jeżeli nie powezmą i pozytywnych decyzji, to wówczas do głosu dojdą piłkarze którzy zbierają się 24 października. **Wydaje się że 4.000-na armia piłkarzy ligowych ma już dosyć obecnych stosunków i systemu niewolnictwa klubowego. Jeżeli 24-ego Związek uchwali strajk to sprawa pójdzie na ostrze.** Nie wiadomo, czy takie radykalne rozwiązanie dla dobra footballu brytyjskiego nie byłoby na dłuższą metę lepsze.

Dziś już nie pomogą żadne półśrodki i łatania!

J'ACCUSE SEBASTIANA BACHA
WALCZYLI Z.... KANGURAMI

OD RED.: Olimpijski turniej bokserski nie schodzi z łamów prasy sportowej wielu krajów. Ciągle pojawiają się „przyczynki", które stawieją tą imprezę we właściwym świetle, odsłaniając jej nieprawdopodobne kulisy. Dotychczas główny atak był skierowany przeciw sędziom, natomiast głównych aktorów widowiska w Empire Pool — samych bokserów jakoś oszczędzano. Zwłaszcza ta tendencja przejawiała się w prasie i kołach fachowych amerykańskich i angielskich z powodów zresztą, jak się to okaże w dalszym ciągu artykułu zupełnie zr[illegible]

Znalazł się jednak niedyskretny i odważny dziennikarz południowo-afrykański, który postanowił odkryć karty anglosaskich i południowo-amerykańskich partnerów. Dziennikarzem tym jest **Sebastian Bach**, który na łamach prasy południowo-afrykańskiej rozpoczął kampanię o uzdrowienie stosunków w międzynarodowym sporcie bokserskim amatorów.

Punktem wyjścia dla krucjaty Bacha był właśnie turniej olimpijski.

Sędziów bokserskich dobija Bach krótkim zdaniem: „Nie chcę o nich wiele mówić. Gdyby w innym kraju robili to, czego świadkami byliśmy na Olimpiadzie, to nazwanoby ich poprostu prowokatorami i nikt by tego określenia nawet nie kwestionował. Zło tkwi w tym, że w Londynie długo nie znalazł się nikt, ktoby „okiełzał" niektórych „arbitrów".

Następnie Bach „bierze pod włos bokserów. „Bokserzy, pisze, „to był rozdział sam dla siebie". Okazuje się, że w Londynie członkowie olimpijskiego jury, nie mówiąc już o manewrach FIBA wiedzieli bardzo wiele ciekawych rzeczy o bokserach USA, Południowej Ameryki, a również i Anglii. Wielu ze zgłoszonych zawodników nie miało nic wspólnego z amatorstwem. Byli to poprostu ukryci, a nawet w kilku wypadkach jawni zawodowcy. **Bach zbierał we wrześniu dowody na to i oto jego re[illegible]**

„Niewątpliwie rekord skandalu został ustanowiony przez kierowników i bokserów drużyny argentyńskiej. Weźmy takiego HARRERĘ! Zawodnik ten stoczył jako amator w [illegible] walk, po czym porzucił amatorstwo dla cyrku." W tym to cyrku Herrera był długo pierwszorzędną atrakcją. Mianowicie staczał on tam regularne „walki" bokserskie z tresowanymi zwierzętami. Najczęściej były to wielkie małpy-goryle, a potym i... kangury. Harrera odnosił z reguły wspaniałe „zwycięstwa", nokautując nieszczęsne zwierzaki.

Jeden z leaderów argentyńskiego boksu niejaki senior Sachez któremu powierzono zorganizowanie argentyńskiej ekipy na Olimpiadę, w okresie przedolimpijskim poszukiwał na gwałt wybitnych talentów, gdyż amatorzy jakimi rozporządzał przedstawiali bardzo słaby materiał i walczyli bardzo nieefektownie. W poszukiwaniu bokserskich pereł Sachez trafił do cyrku, porozumiał się z pogromcą goryli; Herrera nagle przestał występować w walkach z czworonogami i zapisał się do... szkoły, po czym zaczął uprawiać sport bokserski jako [illegible]

Nie wiadomo, co Sachez powiedział Harrerze. Przypuszczalnie wytłumaczył mu, że sława olimpijczyka opłaci się mu stokrotnie i że cyrkowiec z olimpijskim medalem zarobi trzy razy tyle, co bez. Należy również pamiętać, że Herrera jest murzynem i że Argentyna jest krajem rządzonym po dyktatorsku. Gen. Peron niedwuznacznie dał do poznania argentyńskiemu związkowi bokserskiemu, że życzyłby sobie, by bokserzy argentyńscy okazali się „najmocniejszymi ludźmi XIV Olimpiady". Chodziło o propagandę na zewnątrz i wewnątrz. Inni dyktatorzy: Hitler i Mussolini również postępowali w analogiczny sposób. Życzenie dyktatora jest prawem i rozkazem, więc związek postawiłby się na głowie, byleby tylko wyszukać kandydatów na mistrzów.

Herrera zresztą na Olimpiadzie zawiódł. Jego przeciwnicy nie byli „tresowani", jak kangury i goryle. Powiodło się natomiast przeciwnikowi Szymury CIA, co do którego amatorstwa również istnieją poważne wątpliwości. Cia jest z zawodu detektywem, ale właściwie pracuje w tym zawodzie dlatego, że dobrze bije, a wiadomo, że argentyńska „Policia de Seguridad" tą metodą przesłuchań nie pogardza się.

Również wśród bokserów amerykańskich nie brakowało zawodowców, w ostatniej chwili przerobionych na amatorów. Większość amerykańskich olimpijczyków miało napisane w paszportach w rubryce „zawód" — student. W rzeczywistości byli oni zapisani fikcyjnie na uniwersytety. Gdy Bach, z głupia frant zapytał się JONESA i HERRINGA: „Co panowie studiują", obaj bokserzy wybałuszyli na niego oczy i nie wiedzieli, co mają odpowiedzieć. W najlepszym razie spełniali oni funkcje płatnych trenerów klubów uniwersyteckich, co automatycznie wyłącza ich z kręgu zawodników, wybieralnych do reprezentacji olimpijskiej.

Charakterystyczne, że oskarżenia Bacha, który żąda, by w przyszłości poddawano specjalnym badaniom zgłoszenia bokserów na turnieje międzynarodowe, przy czym zawodnicy obu Ameryk powinni być dziesięciokrotnie staranniej badani, niż bokserzy innych krajów", nie spotkały się z żadną repliką, czy sprostowaniem w prasie fachowej krajów zainteresowanych. Amerykańskie władze bokserskie zastosowały w tym wypadku metodę przemilczania. Również i w Anglii nikt nie odparł zarzutów Bacha. W konsekwencji można to przyjąć za przyznanie mu racji, a wówczas niejeden medal olimpijski powinien zmienić właściciela. W czasach gdy przestrzegano rzeczywiście statutu amatorskiego — przed pierwszą wielką wojną Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie wahał się odebrać Indianinowi Thorpe wszystkich medali zdobytych przez niego na Olimpiadzie sztokholmskiej, ponieważ Thorpe przez pewien czas grał w zawodowej drużynie baseballistów.

Dziś napewno coś podobnego się nie powtórzy. Ale przynajmniej na przyszłość trzeba zdecydować, czy mają walczyć w turniejach międzynarodowych amatorzy, czy zawodowcy.

Czyż nie lepiej wpisywać do paszportów zawodników w rubryce „zawód" to, co wpisali sobie bokserzy włoscy na Olimpiadzie, a mianowicie [illegible] (sic) Przynajmniej wiadomo [illegible]

Sprawa jest tym aktualniejsza, że za kilka miesięcy ósemka Europy zmierzy się z ósemką Ameryki.

KLARA — PIOTR



Na brak sensacji sport francuski nie może narzekać. Ostatnio obiektem ogólnego zainteresowania jest pan Piotr Bressolles, który nie dawno był jeszcze Klarą Bressolles. Mademoiselle Klara [illegible] płeć w drodze operacji chirurgicznej i przybrała nowe imię Piotra.

Jest to poważny cios dla żeńskiej lekkoatletyki francuskiej, gdyż urocza (patrz zdjęcie!) mieszkanka Carcassonne w roku 1946 zdobyła jako najlepsza sprinterka mistrzostwo Francji w biegu na 100 m. wynikiem 12,2 sek. Panna Bressolles poprawiła ten wynik i francuska federacja lekkoatletyczna zastanawiała się poważnie, czy ma wyznaczyć jej do kadry olimpijskiej. Jednakże panna Klara, dowiedziawszy się, że przy przyjmowaniu na obóz przedolimpijski konieczne jest badanie lekarskie sama zrezygnowała z wyróżnienia i wkrótce wogóle porzuciła biegi. Jej nagłe wycofanie się z czynnego życia sportowego stanowiło wówczas zagadkę, która dziś została ostatecznie wyjaśniona.

Pan Piotr Bressolles miał szerokie plany na przyszłość, ale niestety francuskie RKU przypomniało mu o niespełnionym obowiązku służby wojskowej. Nie pomogły reklamacje i tłumaczenia i pan Piotr Bressolles musi teraz odsługiwać dwa lata w piechocie służbę za pannę Klarę Bressoles.

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

MOSKWA. Lekkoatletyka radziecka poszczycić się może całym szeregiem utalentowanych młodych zawodniczek i zawodników, którzy w minionym sezonie poprawili wiele rekordów juniorów Związku Radzieckiego. Ostatnio 17-letnia Zybina z Leningradu ustanowiła nowy rekord juniorek w rzucie oszczepem, doskonałym wynikiem 45,53 m. Poprzedni rekord, ustanowiony przez Zybinę na początku lata wynosił 42,15 m. Zybina jest ponadto rekordzistka juniorek ZSRR w rzucie dyskiem — wynikiem 38,79., [illegible] Doskonałe wyniki młodej rekordzistki stawiają ją w szeregu czołowych miotaczek Związku Radzieckiego.

„SPORT W ZSRR" interesująca książka o sporcie radzieckim

W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko — radzieckiej ukazała się, w ramach biblioteki sportowej Głównego Urzędu Kultury Fizycznej (Wyd. „Prasa Wojskowa"), interesująca książka o sporcie radzieckim pt. „Sport w ZSRR".

Książka jest pracą zbiorową obejmującą [illegible] mujący informuje czytelnika o sporcie w Związku Radzieckim, jego organizacji, rozwoju i osiągnięciach.

„Sport w ZSRR" to książka, która wyraźnie charakteryzuje jak wielką rolę odgrywa w życiu państwa ludowego postawione na odpowiednim poziomie i budowane na najzdrowszych podstawach umasowienie kultury fizycznej i sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa. O wielkich osiągnięciach ZSRR w tej dziedzinie książka informuje w sposób najbardziej wyczerpujący. Czytelnik dowiaduje się z niej o wszystkim co dotyczy sportu w Związku Radzieckim: o sporcie w Związkach Zawodowych, o stowarzyszeniach sportowych o strukturze organizacyjnej wychowania fizycznego, o szkoleniu kadr sędziów i instruktorów, o odznace sportowej, o klasyfikacji sędziów i zawodników, o sporcie w wojsku, o różnych dyscyplinach sportowych uprawianych na terenie ZSRR i tp.

[illegible] dów i najlepszych wyników sportowców radzieckich oraz 128 pięknych ilustracji jest niezwykle cennym nabytkiem [illegible]

Kariery olimpijczyków

Najlepiej na Olimpiadzie, a raczej po Olimpiadzie wyszli, jak się okazuje **SPORTOWCY WĘGIERSCY**. Korzystając z pobytu w Katowicach z drużyną zapaśniczą Elöera z Budapesztu olimpijczyka Ferencsa, który na Olimpiadzie w zapasach klasycznych przez zwycięstwo nad Libańczykiem Damego zdobył brązowy medal, zainteresowaliśmy się o losy innych węgierskich medalowców.

[illegible] wszyscy zwycięzcy zrobili na Węgrzech karierę.

Nemeth (złoty medal w młocie) został z technika kierownikiem oddziału w fabryce elektrotechnicznej Ganza.

Olga Gyarmati (złoty medal skok w dal) otrzymała doskonałą posadę w węgierskim GUKF-ie.

Gerewicz (szabla) i **Papp** (boks) przeskoczyli o kilka szczebli naprzód w drabinie hierarchicznej i finansowej Narodowego Banku Węgier.

Csik (boks) został honorowym obywatelem swego rodzinnego miasta ze wszystkimi przywilejami z tego płynącymi, t. zn. w pierwszym rzędzie stypendium, które mu umożliwi studia techniczne. Csik chce być inżynierem tekstylnym i tak pilnie uczy się, że ostatnio nawet zaniedbał boks ku wielkiemu niezadowoleniu mieszkańców Jaszbereny.

„Nieśmiertelna" Csibi Elek dostała doskonale płatną posadę, szermierz Tibor Berczelly został głównym inspektorem Narodowego Banku. Wojskowi podporucznik **Karoly Takacz** został porucznikiem, a florecista (brązowy medal) podpułkownik **Masulay** jest dziś pułkownikiem.

Największe możliwości finansowe otwierały się przed „najsilniejszym człowiekiem świata **Bobisem**, który zdobył złoty medal w zapasach w wadze ciężkiej. Bobis był skromnym robotnikiem w budapeszteńskich warsztatach kolejowych.

Amerykanie zaproponowali mu przejście na zawodowstwo i tournee po USA. Bobis powiedział: „Wolę zostać z moją rodziną", i został na lepszej [illegible]

Zawody lekkoatletyczne w Pradze

PRAGA. W ramach międzynarodowych [illegible] rozegranych w Pradze na zakończenie sezonu, między zawodnikami Czechosłowacji i Szwecji, w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Bieg 400 mtr. ppł. — Larsson (Szwecja) — [illegible]

Bieg 1.000 mtr. — Lundgard (Szwecja) — [illegible]

Bieg 100 mtr. — Gustafsson (Szwecja) — [illegible]

Pchnięcie kulą — Arvidsson (Szwecja) — [illegible]

Bieg 3.000 m. z przeszkodami Svajgr (Czechosłowacja) 8:43,4.

Skok wzwyż — Bollinger (Szwecja) — [illegible]

Rzut oszczepem —Kiesewetter (Czechosłowacja) — [illegible]

Skok o tyczce — Lundberg (Szwecja) — [illegible]

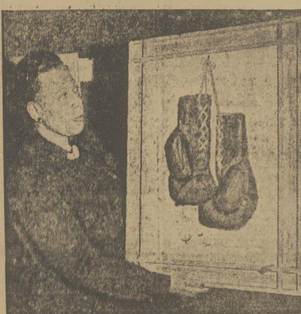
Bieg 400 m. — Laznicka (Czechosłowacja) — [illegible]

Trójskok — Moberg (Szwecja) — 14,22 m.

Sztafeta [illegible] — [illegible] — [illegible] min.

W biegu na 5.000 mtr. [illegible] interesujący pojedynek dwóch olimpijczyków: Zatopka (Czechosłowacja) i Ahldena (Szwecja). Zwycięży pewnie Zatopek w czasie 14:16,1 min. [illegible]

JOE LOUIS MALUJE



JOE LOUIS... MALUJE

Joe Louis odkrył w sobie nagle zdolności artystyczne i postanowił robić konkurencję Winstonowi Churchillowi i gen. Eisenhowerowi w dziedzinie malarstwa. Na wielkiej dorocznej wystawie „Fine Arts" w Nowym Jorku początkowo największą sensację wzbudzały pejzaże Churchilla i Eisenhowera, przed którymi gromadzili się żądni wrażeń Amerykanie. Ostatnio jednak do eksponatów przybył obraz Joe Louisa, wyobrażający.. parę rękawic bokserskich, który zresztą obok reprodukujemy.

Obraz ten, malowany bardzo realistycznie wzbudza zachwyt zwłaszcza wśród widzów murzyńskich. Podpłaceni przez menażera Louisa Jacobsa recenzenci rozwodzą się o artystycznych walorach obrazu, twierdząc, że zdobyłby on niewątpliwie przynajmniej „srebrny medal na artystycznej Olimpiadzie w Londynie". Joe Louis zostałby więc „na stare lata" w łatwy sposób olimpijczykiem.

Naszym skromnym zdaniem wolimy jednak Joe Louisa na ringu, [illegible] w dłoni. Ale cóż: de gustibus non est disputandum".

KTO SĘDZIUJE?

WARSZAWA. Zarząd PKS ustalił następujące obsady sędziowskie na zawody o mistrzostwo i wejście do klasy państwowej: w dn. 24. i 31 bm.

Klasa państwowa — 24. 10. (gospodarze na pierwszym miejscu):

w Krakowie — Garbarnia — Rymer: Brzuchowski (W-wa)

w Warszawie — Legia — ZZK: mir. Sznajder (Kraków)

w Poznaniu — Warta — Wisła: Naporski (Łódź)

w Łodzi — ŁKS — Cracovia: Stachowicz (Pomorze)

w Chorzowie — Ruch — Polonia Warszawa: Andrzejak (Łódź). Polonia Bytom — AKS: Dabert (Pomorze)

w Tarnowie — Tarnovia — Widzew: Cober (Śląsk)

O WEJŚCIE DO KLASY PAŃSTWOWEJ

w Częstochowie — Skra — Częstochowa PTC: Bukowicki (Pomorze)

w Radomiu — Radomiak — Lechia: Brandys (Zagłębie).

KLASA PAŃSTWOWA 31. 10. bm.

w Krakowie — Cracovia — Wisła: Przybysz (Pomorze)

w Warszawie — Polonia Warszawa — ŁKS. Długosz (Wrocław)

w Poznaniu — ZZK — Polonia Bytom: Żmudziński (Pomorze)

w Łodzi — Widzew — Garbarnia: Terk (Opole)

w Tarnowie — Tarnovia — Ruch: Gerba (Poznań)

w Chorzowie — AKS — Legia: Seichter (Kraków).

O WEJŚCIE DO KLASY PAŃSTWOWEJ

w Gdańsku — Lechia — Skra Częstochowa: Stapień (Łódź)

w Pabianicach — PTC — Szombierki: Polaniecki (Kraków)

PRÓBA KLASYFIKACJI POLSKICH TENISISTÓW NA ROK 1948

1) Skonecki T., 2) Bratek, 3—4) Bełdowski i Piątek, 5—6) Olejniszyn i Ksawery Tłoczyński, 7) Chytrowski, 8) Skonecki II, 9) Buchalik 10) Borowczyk.

Nieklasyfikowani: śp. Kończak, Hebda, Niestrój, Kurman, Herbst.

W roku bieżącym Komisja Sportowa PZT ustalając oficjalną listę kolejności rakiet polskich będzie musiała zastanowić się nad „momentami" jakie jeszcze nigdy nie zdarzyły się w dziejach naszego białego sportu. W ubiegłym sezonie posiadaliśmy dwu zawodników, którzy klasą swą przewyższali wszystkich (za wyjątkiem Władysława Skoneckiego), ale... jeden z nich tj. śp **Leon Kończak**, zmarł w ciągu sezonu, drugi znów **Józef Hebda** nie stanął do ani jednego turnieju.

Zarówno katowiczanin, jak i zawodnik Legii pretendują bez żadnych wątpliwości do miana drugiej najlepszej rakiety polskiej za miniony okres, ale los nie pozwolił im zmierzyć się ze sobą i istnieją tylko dwie ewentualności: **albo sklasyfikować ich na równi albo też wcale...**

Skłaniam się bezwzględnie do zajęcia tego drugiego „wyjścia ze sytuacji" ponieważ już w ostatnim turnieju rozgranym przez Kończaka jego trawiony chorobą organizm z nadmiernym wysiłkiem pozwolił mu po[illegible] — W spotkaniach międzynarodowych Kończak udowodnił swą klasę, [illegible]

[illegible] jący do turnieju musi udowodnić swą wytrzymałość i zetknąć się z wyznaczonymi przez losowanie przeciwnika [illegible] wych oraz to, że HEBDA nie grał singla ani w narodowych ani w międzynarodowych mistrzostwach i tylko w [illegible] a dalej że nie ma żadnych danych porównawczych z Piątkiem, Skoneckim, Bełdowskim itd. itd. musi się pozostawać na stanowisku, że gracz wstrzymujący się od obu mistrzostw rezygnuje tym samym z klasyfikacji.

Co do NIESTROJA, to na podstawie „suchych wyników" możnaby ustalić jego lokatę tylko powyżej 9-go a poniżej 4-go miejsca. Nie posiadamy ani jednego sprawdzianu w stosunku do Olejniszyna, Tłoczyńskiego [illegible] nad Czechem Dostalem zasługiwałby Niestrój, nawet na drugą lokatę i tylko [illegible] mu zająć rekordowego miejsca w ka[illegible]

Na podstawie 4 tylko rezultatów z całego roku nie sposób go klasyfikować, bo albo wyrządzilibyśmy mu krzywdę umieszczając go poniżej 5 — 6 miejsca, albo też przecenili klasyfikując „na oko" lepiej niż Olejniszyna. O ile przeto Komisja Sportowa będzie uważała za stosowne zaliczyć Niestroja musi powiększyć grupę 5 — 6 o jednego zawodnika.

PIERWSZEŃSTWO SKONECKIEGO BEZAPELACYJNE

Lokata Władysława Skoneckiego na [illegible] du nie nasuwa ŻADNYCH ABSOLUTNIE ZASTRZEŻEŃ, gdyż zasłużył on ją sobie mistrzostwem narodowym i międzynarodowym pięknym stylem gry, doskonałą kondycją a przede wszystkim pokonaniem: **Kończaka, Bełdowskiego, Bratka, Olejniszyna, K. Tłoczyńskiego (dwukrotnie), Buchalika, Mrokowskiego oraz całej** [illegible] go, Szigettiego, **Kalony, Dostala, Becski, Haanesa (Norwegia) i wielu „średnich Szwedów".**

[illegible] na tegorocznym bilansie jest porażka do Piątka, jedynego Polaka który w ciągu trzech lat zwyciężył mistrza.

Mimo licznych porażek z rakietami zagranicznymi możemy Skoneckiego uważać w każdym razie za tenisistę drugiej dziesiątki europejskiej.

BRATEK NA DRUGIM MIEJSCU

W pierwszej połowie bieżącego sezonu wydawało się jakby Bratek [illegible] końca pierwszej dziesiątki: przegrał on „nokautem" (skurcz nogi) z Olejniszynem, Kończak rozniósł go w Bielsku, a potem nagle jakby jakiś nowy fluid wstąpił w Katowiczanina i podwójne sukcesy nad Piątkiem i Bełdowskim, rewanż z Olejniszynem, nie mówiąc również o zwycięstwach nad Gulsfeldem, Horainem, (dwa razy), Wojciechowskim i Mro[illegible] zmieniają krańcowo jego klasyfikację. **Również postawa Bratka w spotkaniu z Zabrodskim zasługuje** na podkreślenie.

Na przyszły rok ze wszystkich [illegible] **na tak zaszczytne drugie miejsce, które teraz należy się jednak Bratkowi bez żadnych wątpliwości.**

BEŁDOWSKI I PIĄTEK NA RÓWNI

Równości tenisistów Legii i HCP dowodzi najlepiej remis tj. zwycięstwo Bełdowskiego w mistrzostwach drużynowych, oraz Piątka we finale katowickiego „pocieszenia". **Gdybyśmy poza tym zsumowali sukcesy tych rywali to Piątek zyskałby nieznaczny plus, mając na rozkładzie prawie** [illegible] **kim, Kończakiem, Niestrojem, Chy**[illegible] **Wojciechowskim, Kołczem II i Horainem.** Wiele jednak tych wyników nie „padło" w sposób całkiem regularny w szczęśliwych dla Piątka okolicznościach (zwłaszcza z Kończakiem (choroba) i Chytrowskim (rezygnacja z powodu zepsucia rakiety).

Dlaczego zaś Piątek przegrał do Skoneckiego II i Kurmana (!) to już należy położyć na karb lekkomyślności.

Bełdowski również mając plusy z Niestrojem, Chytrowskim (dwa razy) Buchalikiem, Borowczakiem czy Kor[illegible] porażki do Wojciechowskiego! Jednym słowem [illegible] dobra, ale [illegible] to zdarza się „ofensywnym tenisistom".

PROBLEM OLEJNISZYNA I TŁOCZYŃSKIEGO

Nie sposób również podobnie jak rok temu rozdzielić Olejniszyna i „Ksawerego". Na przeszkodzie liczniejszym startom obu tych graczy stanęło wiele okoliczności, a mianowicie: klub Tłoczyńskiego wycofał się z finału mistrzostw drużynowych Polski pozbawiając go spotkań z „pogoniarzami" i „legionistami" oraz nie wysłał go do Katowic.

Brakło tam też Olejniszyna zakładającego wtedy sklep i wykluczonego od mistrzostw drużynowych przez skreślenie z Cracovii. Tak więc Olej[illegible] sobą tylko półfinał na [illegible] sukcesie nad Bratkiem Tomaszewskim i Richterem a ponad to zwycięstwa nad Kołczem i [illegible] Pokonali go Skonecki, Bratek, Buchalik, oraz Czesi Dostal oraz Becska.

Tłoczyński musi być sklasyfikowany przed Chytrowskim (wyeliminowanym pr[illegible] narodowych) oraz oczywiście Kołczem II, Mrokowskim i Korneliukiem. Przegrał tylko ze Skoneckim I oraz Dostalem, ale ma zato sukces w postaci zdobycia mistrzostwa narodowego w [illegible] mu jest to nader szczupły bilans.

CHYTROWSKI ROZCZAROWAŁ W TYM SEZONIE

Dwa lata temu Chytrowski bojował zacięcie ze Skoneckim i spodziewaliśmy się [illegible] zająć miejsce w pierwszej piątce: tymczasem [illegible] się najsłabszym z czterech Ślązaków przegrał z Bełdowskim, i Piątkiem po dwa razy, Tłoczyńskim, Hebdą i ponadto w towarzyskim meczu Pogoń — BBTS z Buchalikiem. Rozprawił się zato łatwo ze Skoneckim II, Wojciechowskim, Kołczem I, i gdyby posiadał bojowość Bratka mógłby mieć [illegible]

NOWICJUSZE: SKONECKI II I BUCHALIK.

Wielkie talenty tenisowe wchodzą [illegible] do ekstraklasy w wieku lat 20 natomiast łodzianin i bielszczanin liczą już po 27 wiosen. Spotkali się oni raz w tym roku i zwycięstwo Henryka Skoneckiego winno zadecy[illegible]

Rewelacyjniejsze były raczej sukcesy Buchalika nad Olejniszynem, Borowczakiem, braćmi Kołcz Herbstem Jelonkiem aniżeli Skoneckiego nad Piątkiem.

Przy zawodnikach umieszczonych na liście po raz pierwszy należy w każdym razie zachować „wstrzemięźliwość" i uważam, że pod względem „klasy" ustępują oni czołowej siódemce.

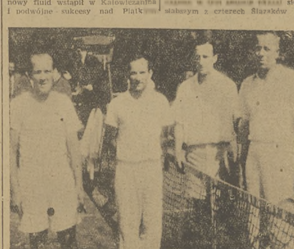
Na zakończenie podaję zestawienie list za rok ubiegły i bieżący:

1) W. Skonecki (Legia)
2) W. [illegible] ce)
3) Z. Bełdowski (Legia)
4) [illegible]
5 — 6 W. Olejniszyn (Legia Ks. Tło[illegible]
7) Chytrowski (Pogoń)
8) H. Skonecki (Wł-Ma Łódź)
9) Buchalik (BBTS)
10) Wł. Borowczak (ŁKS)

[illegible]

1) W. Skonecki
2) [illegible]
3) L. Kończak (Pogoń)
4) R. Niestrój (Pogoń)
5) Bełdowski (Legia)
6) Bratek (Pogoń)
7) Chytrowski (Pogoń)
8) Olejniszyn (Cracovia)
9) Piątek (HCP)
10) Tłoczyński (Cracovia)

W. Horain.



Od lewej: śp. Kończak, Niestrój, Olejniczyn i Hebda



Piątek

RUCH WYGRAŁ Z AKS'em 4:3 (3:0)

Chorzów Batory. Czołowe kluby śląskie Ruch i AKS wykorzystując przerwę w rozgrywkach o mistrzostwo ekstraklasy rozegrały spotkanie towarzyskie, o tytuł jak to szumnie zapowiedziano moralnego mistrza Śląska.

Niestety jeśliby się chciało mierzyć wartość tego mistrza sobotnim meczem, to naprawdę Śląsk nie miałby się czym pochwalić. Obydwa zespoły zagrały beznadziejnie słabo. Odnosi się to w równej mierze do zwycięzców jak i pokonanych.

Brak czołowych graczy w obydwu zespołach w niczym nie tłumaczy słabej gry. W Ruchu brak jedynie Cieślika i Alszera, a w AKS-ie Gajdzika i Jandudy. Brak dwóch graczy nie może spowodować tak wielkiego spadku klasy drużyny. Zresztą pozostali gracze także popisywali się beznadziejnością w sposób kompromitujący.

Kierownik napadu rep. Polski w meczu z Rumunią Spodzieja dał się tak dokładnie zablokować Bartyli, że przez 45 minut pierwszej połowy nie kopnął sobie jak to się mówi — porządnie piłki. Po przerwie zmieniono [illegible] dawał sobie o wiele lepiej radę, [illegible] hajduckim. Drugi reprezen[illegible] pobudził [illegible] [illegible] wprawdzie wypadł o wiele lepiej od Spodziei, ale także w niczym nie usprawiedliwiał swojego awansu do reprezentacji.

W drużynie AKS Spodziei dzielnie sekundował Barański, a Cholewa na [illegible] pokazywał na co go stać. W linii pomocy drużyny chorzowskiej panowało zupełne bezhołowie przez cały okres gry. Weteran Mrugała w bramce robił wrażenie nowicjusza i walnie przyczynił się do porażki swej drużyny. Po przerwie zastąpiono go Przewięda który miał kilka wspaniałych interwencji.

Ruch zagrał tym razem na przebojach i z tych przebojów padły wszystkie niemal bramki. W zespole zwycięzców najlepszym graczem był Cebula, inicjator wszystkich akcji i najlepszy strzelec. W formacjach tylnych podporą był jak zawsze Bartyla. Wyrobek do przerwy nie miał w bramce [illegible] wie doznał kontuzji podczas interwencji i zastąpił go Brom, który przepuścił jedną bramkę w sposób [illegible]

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

RUCH: Wyrobek, Gruszka, Kamiński, Bomba Bartyla, Suszczyk Kubicki Zutek, Cebula, Fuss, Przecherka.

AKS: Mrugała (Przewięda), Ekelmen, Karmański, Piec II, Durniok Wieczorek, Barański, Muskała, Spodzieja Cholewa Kulik

Zawody prowadził sędzia Dębski, [illegible]

W pierwszej połowie spotkania przewagę miał Ruch, zdobywając w tym okresie trzy bramki. Strzelcami ich byli [illegible] stron do głosu dochodzi AKS i środkowy napastnik Januszek w zamieszaniu [illegible] wszy **punkt dla AKS-u. Dopiero w 36 minucie Barański poprawia na 3:2, a w dwie minuty później Fuss zabezpiecza zwycięstwo Ruchu strzelając dla gospodarzy czwartą bramkę. Na trzy minuty przed k**[illegible] **spotkania Wieczorek oddaje** [illegible] **i nieprzemyślony strzał na bramkę Ruchu a Brom łatwo do obrony piłkę** [illegible] **cza, rwiąc sobie teatralnie za chwilę włosy z rozpaczy. Po meczu kibice Ruchu i AKS-u z** [illegible] **minami pytali się nawzajem „komu ten mecz był potrzebny"?**

[illegible] razie egzamin obydwu drużyn przed finiszem ligowym nie napełnił otuchą zwolenników obydwu drużyn.

BOKSERZY NIE ŻEŃCIE SIĘ!

Straszna tragedia małżeńska została ujawniona na procesie rozwodowym znanego boksera brytyjskiego Randolpha Turpina challengera do tytułu mistrza Europy w wadze średniej po Cerdanie i Hawkinsie.

Turpin oświadczył sądowi: „To, że przegrałem decydującą walkę mego życia z Hawkinsem zawdzięczam mojej żonie. Na tydzień przed walką mo[illegible] prawdziwe piekło, zarzucając mi, że ją zdradzam. Budziła mnie co chwila w nocy i nie pozwalała mi wogóle spać". Byłem zupełnie wyczerpany po tygodniu i uległem Hawkinsowi".

Przewód sądowy wykazał, że nie[illegible] żonką „kijem od szczotki", który jako „corpus delicti" figurował wśród dowodów rzeczowych.

Menażer Turpina Frank Alger, który zeznawał jako świadek dowodowy oświadczył: „Randolph był bardzo spokojnym chłopcem o łagodnym temperamencie i walczył ze swą żoną chyba tylko w obronie koniecznej".

Turpin w ostatnim słowie zwrócił się do swych kolegów po fachu, ostrzegając ich by zastanowili się przed zbyt lekkomyślnym wstępowaniem w związki małżeńskie.

Nie wiadomo, jaki skutek wywrze to ostrzeżenie [illegible] świata wagi półciężkiej wstąpił ostatnio w związek małżeński [illegible] go menażera panią Mac Corquindale, starszawą już niewiastą, która przeżyła swego pierwszego męża znanego boksera południowo — afrykańskiego Mac Corquindala. Freddie doszedł jednak do przekonania, że zrobi lepszy interes, żeniąc [illegible] nażera, niż pła[illegible] ty od swych zarobków. Czy ta kalkulacja jest słuszna [illegible] ka dni, gdy Mills [illegible] strzem Afryki Południowej Ralphem.

Memento Turpin!

KUBLER LECZY „KOMPLEKS KOLARSKI"

Ferdi Kubler, najlepszy kolarz szwajcarski, zwycięzca tegorocznego Tour de Suisse uratował niedawno życie młodemu entuzjaście kolarstwa. Kubler wezwany został pewnego dnia przez jednego z zurychskich specjalistów [illegible] w ważnej sprawie. Lekarz oświadczył kolarzowi że leczy obecnie pacjenta, [illegible] w czasie wyścigu fatalnego upadku i zranił się niebezpiecznie w głowę. Po zabiegu chirurgicznym [illegible] do siebie ale zaczął zdradzać objawy ciężkiego urazu psychicznego. Bez końca powtarzał, że musi [illegible] wstać gdyż ma razem z [illegible] i Bartalim wziąć udział w [illegible] zawodach ko[illegible] Giro [illegible] które rzeczywiście mają zacząć się 24 bm. startem w Mediolanie. Chory zrywał się w nocy i chciał uciekać z domu, krzycząc, że musi jechać do Mediolanu.

Gdy wszelkie środki zawiodły lekarz poprosił Kublera, by osobiście rozmówił się z pacjentem [illegible] do chorego i [illegible] mu, że z powodu przemęczenia nie weźmie udziału w Giro i że radzi mu, by tak samo postanić, a raczej oszczędzał się na Tour de Suisse.

Chory posłuchał i po kilku dniach wrócił do normalnego stanu.